

Nr 6 (46) ■ 15 Marca 1938 r. ■ Rok III.

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W-wy

Pras. 15061/3/6

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ

DWUTYGODNIK STRAŻY WIEZIENNEJ



Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

W 1291/75/245

W dniu Imienin Naczelnego Wodza.

«W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego-Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, że otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością z jaką odnosiliście się do mnie». Jakże wielką wymowę posiadają te słowa wielkiego Marszałka dziś, gdy nie stało Go już wśród nas. Te proste, żołnierskie słowa rozkazu Komendanta z dnia 19.IX.1915 r. świadczą najlepiej, jak wielkim zaufaniem darzył Józef Piłsudski swego najbliższego współpracownika już w okresie pierwszych bojów I Brygady Legionów. To wielkie zaufanie wzrastało jeszcze w okresie dalszej współpracy. Komendant niejednokrotnie wyrażał w pismach i rozkazach swe uznanie dla wspaniałych czynów wojennych Edwarda Śmigłego-Rydza.

W bitwach pod Marcinkowicami, Łowczówkiem, Kozinkiem, Konarami, Tarłowem, Jabłonką, Kostiuchnówką i tylu innych, których wymienić nie sposób, Edward Śmigły-Rydz na czele swego słynnego 3-go Batalionu, a następnie bohaterskiego I-go Pułku Legionów wykazał niezwykły talent jako świetny żołnierz i zwycięski Wódz. Zawsze spokojny i opanowany, pewny i szybki w decyzji, w niezwykły sposób umiał oddziaływać na swych żołnierzach, którzy darzyli go wielką miłością i zaufaniem. Uczestnik bojów Pierwszej Brygady — świetny pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski tak charakteryzuje pierwsze kroki majora Śmigłego jeszcze jako Komendanta III-go Batalionu: «III Batalion stanowi jak gdyby gwardię Pierwszego Legionu. Tam gdzie uderza Śmigły, tam musi być wynik dodatni, tam gdzie on gospodaruje — ład. Major Śmigły należy do rzędu tych twardych oficerów piechoty, na których nigdy nie znać zmęczenia, którzy nigdy nie są niespokojni, a walkę prowadzą jak wykład treściwy. Po kilku dowodach nieprzyjacieli rzuca potrójne okopy i rozumie naukę — na długo»^{*)}.

W 1917 roku po uwięzieniu Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu pułkownik Śmigły-Rydz, jako Zastępca Komendanta, staje na czele Polskiej Organizacji Wojskowej — podziemnej, konspiracyjnej Armii Polskiej, którą tak zorganizował i trzymał w gotowości bojowej, że na pierwsze wezwanie Komendanta tysięcy Peowiaków stanęło do walki z okupantami. W odrodzonej Polsce Naczelnny Wódz powierza generałowi Śmigłemu najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadania. Widzimy go przy organizowaniu pomocy dla bohaterskiego Lwowa, walczącego ostatkiem sił z Ukraińcami, widzimy go w bojach w obronie ziemi Chełmskiej, w ofensywie na Wołyniu, uderzeniu na Lidę, przy zdobyciu Wilna i obronie tego najbardziej przez Wielkiego Marszałka umiowanego miasta. A dalej następuje zwycięska ofensywa generała Śmigłego aż na Mińsk Litewski, słynne walki na Łotwie — zdobycie Dynaburga i wyzwolenie Łotwy z najazdu bolszewickiego. Po zwycięstwie znów widzimy generała Śmigłego na zagrożonym odcinku — na froncie ukraińskim, prowadzącego zwycięską ofensywę na Żytomierz, Winnicę, zakończoną zajęciem Kijowa. W odwrocie osłania gen. Śmigły front południowy przed atakami armii konnej Budiennego i wreszcie bierze decydujący udział w pamiętnym

uderzeniu z nad Wieprza, które zadecydowało o klęsce bolszewików i odparciu ich z pod Warszawy. Błyskawicznymi marszami ściga cofającego się wroga, nie dając mu się skupić i zorganizować do dalszej walki. Wspominając o roli generała Śmigłego w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, Józef Piłsudski stwierdza, że «generał Śmigły-Rydz rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zreżymowany. Operacje jego... stanowią jedną z najchwalebniejszych kart, jakie Armia Polska posiada».

W dalszych latach generał Śmigły-Rydz stał zawsze wiernie przy boku Wielkiego Marszałka. To też przed zgonem Józef Piłsudski w tylekroć wypróbowane ręce generała Śmigłego złożył buławę Naczelnego Wodza, wskazując go Narodowi jako swego następcę i wykonawcę swych wskazań.

Uroczystość wręczenia Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi buławy marszałkowskiej w dniu 10 listopada 1936 r. była tylko widomym potwierdzeniem woli Wielkiego Marszałka. Wręczając Naczelnemu Wódzowi buławę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki podkreślił w swym przemówieniu wielkie znaczenie tego aktu. Oto słowa Pana Prezydenta, skierowane do Marszałka Śmigłego: «... Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrybałeś przez długoletni trud. Tym trudem, współpracując bezpośrednio z wielkim Naszym Marszałkiem, przyczyniłeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej Niepodległości».

Marszałek Śmigły-Rydz, jako Naczelnny Wódz Sił Zbrojnych, odgrywa w Państwie szczególnie doniosłą rolę. Przykłady z naszej historii z okresu powstania listopadowego i porównanie ich wymownej treści z niedawnym okresem walk o Niepodległość wykazały mocnym kontrastem, jak wielkie znaczenie posiada w prowadzeniu wojny Naczelnny Wódz, jego talent, indywidualność, charakter i silna wola. W dobie dzisiejszej na barki Naczelnego Wodza spada odpowiedzialność nie tylko za przebieg działań wojennych, lecz dźwiga on również brzemień pełnej odpowiedzialności za losy Państwa i za jego sytuację wewnętrzną, zarówno w czasie wojny jak i w czasie pokoju. W tych warunkach Wódz musi sprostać tym wielkim i wszechstronnym zadaniom, musi mieć nerwy ze stali, żelazną wolę, śmiałość rozstrzygnięć. Musi mieć wielki kapitał moralnego zaufania Armii i społeczeństwa, gdyż dzisiejsza wojna, to nie tylko zmaganie się na pewnych odcinkach nieprzyjacielskich wojsk, lecz także wojna całych narodów i z tych względów żołnierz powinien mieć do osoby Wodza głębokie i szczere przywiązanie, a społeczeństwo pełne zaufanie. «Mus Naczelnego Wodza jest dowodzić, a dowodzić, to znaczy rozkazywać». Naczelnny Wódz musi mieć pełną swobodę w dowodzeniu i bezwzględny posłuch dla swych rozkazów. Marszałek Piłsudski, mówiąc o roli Naczelnego Wodza, podkreślał, że: «w rękach Naczelnego Wodza spoczywają losy Państwa. Wpływ jego na Państwo jest tak silny, że w ważniejszych sytuacjach nawet najdemokratyczniejsze Państwo — Republika Rzymska — oddawało be- gra-

^{*)} Kaden Bandrowski — «Piłsudczycy».

niczną władzę w ręce jednego człowieka, by nie było żadnych tarć w sprawach wojny. Jakże często nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromna odpowiedzialność i jak straszliwy trud ciąży na barkach Naczelnego Wodza. Marszałek Piłsudski twierdził, że jeśli ludziom ciężko zdobywać się na decyzję i na postanowienia, związane z ich prywatnym losem, to jakąż dopiero męką są decyzje o losie tysięcy ludzi, decyzje, które podejmować musi Naczelnny Wódz w każdej chwili. Musi on zdusić w sobie wszystkie wątpliwości, zachować je tylko dla siebie, a dać innym pewność siebie, siłę wytrwania w najcięższych chwilach... Musi on do rachunków swoich wciągać siłę całego Państwa, które reprezentuje na polach bitwy, musi siłę jego i słabości obliczać...

Naczelnny Wódz po za funkcją dowodzenia jest jedynym, pewnym i stałym czynnikiem, dookoła którego grupuje się pewne zaufanie wstrząśniętego akcją wojenną społeczeństwa. Wielkość jego autorytetu ma więc znaczenie nie tylko dla Armii, lecz i dla ludności cywilnej, co w znacznym stopniu ułatwia mu prowadzenie wojny. Poza ścisłą pracą dowodzenia Naczelnny Wódz musi się troszczyć o cały szereg elementów, nieodzownych w prowadzeniu wojny, tak np. o przemysł i jego wydajność, o stan gospodarczy kraju, o organizację zaopatrzenia, dostateczny stan środków wyżywienia i t. p., gdyż są to zagadnienia integralnie związane ze sprawami wojny i od ich właściwego rozwiązania zależeć może zwycięstwo lub klęska.

Pod kątem widzenia potrzeb przyszłej wojny muszą być czynione przygotowania do niej w czasie pokoju. Dotyczy to zarówno przygotowań technicznych, gospodarczych, wyszkoleniowych, jak i wyrobienia w społeczeństwie odpowiedniego nastawienia duchowego. Stąd też Marszałek Śmigły, ogarniając wzrokiem całokształt życia polskiego z punktu widzenia obronności Państwa, ma możliwość najjaśniej ocenić naszą rzeczywistość. W nieustannej trosce o przyszłość Polski waży on w myślach, jakie siły moralne należy wytworzyć, by sprostać zadaniom, które mogą stanąć przed Narodem. Marszałek Śmigły nie mieści się do bieżącej polityki, nie mierzy zagadnień kategoriami dnia dzisiejszego. Ale gdy zabiera głos, to w przemówieniach jego dźwięczą najczystsze tony miłości ojczyzny, a jego hasła trafiają do sumień wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Wskazują one jasno drogę, po której Naród iść powinien ku swej chwale i potędze.

W pamiętnym przemówieniu na Zjeździe Legionistów w dniu 24 maja 1936 r. Naczelnny Wódz wskazał, że «jedynym naszym hasłem, które może być naszym pionem moralnym — jest hasło obrony Polski... W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości,

których nam tak bardzo potrzeba...» W przemówieniu do powstańców górnośląskich Naczelnny Wódz, stwierdzając, że musimy stać się Państwem, silnym i potężnym, by odrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli, podkreślił, że w rozwoju naszej siły i potęgi chcemy iść tą drogą, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca się nam z receptą na szczęście, bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą ojczyznę. A niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność ten, kto na obcym żołdzie jest jurgielnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własną ambicję i sprawę». W jednym z ostatnich swych przemówień do uczestników Zjazdu P.O.W. jako największe bogactwo dla wszystkich Polaków wskazał «rządną Polskę ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w Polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siły Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać. Im więcej jej dadzą obywatele, tym więcej ona im odda!»

Te proste żołnierskie słowa Naczelnego Wodza są jakby głosem sumienia obywatelskiego, budzą w społeczeństwie poczucie odpowiedzialności za losy Państwa i tworzą wielkie dzieło konsolidacji i zgody narodowej.

A wreszcie jakże piękną i szlachetną cechą Marszałka Śmigłego jest wierność wskazaniom ideowym Józefa Piłsudskiego i stałe dążenie do ich realizacji. Marszałek Śmigły wielokrotnie dawał wyraz swej czci dla Wielkiego Marszałka, a jednym z najpiękniejszych wyrazów tego hołdu jest rozkaz Naczelnego Wodza do sił zbrojnych w dniu 19 marca 1936 r. Oto wzruszający wyjątek z tego rozkazu: «Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, Armia zaś — to największa Jego miłość i duma. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wznosił mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namietnością do wielkości Polski... Miejcie ambicję być wyjątkową, wspaniałą Armią. Kierując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa».

W dniu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydzę, gdy uświadamiamy sobie Jego pełną chwałę przeszłości wojennej i dzisiejszą Jego rolę w Państwie — myśli nasze łączą się w hołdzie dla Naczelnego Wodza, a w sercach naszych rośnie mocne postanowienie rzetelnej pracy w myśl Jego wskazań dla dobra Polski.

Przemówienie Pana Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej Tadeusza Krychowskiego na odprawie naczelników więzień w dniu 28 lutego 1938 r. *).

Odprowa dzisiejsza nosić będzie odmienny charakter, niż w latach ubiegłych.

Została ona, jak panowie wiedzą z otrzymanych zawiadomień, podzielona na dwie części: część pierwsza — ogólna — dla naczelników wszystkich więzień oraz druga — dla naczelników więzień specjalnych. Obie odbywać się będą pod jednym wspólnym hasłem: omówienia podstaw i zasad naszej polityki penitencjarnej.

Dotychczasowe odprowy zawierały przewagę spraw gospodarczych i administracyjnych, odbywały się z uszczerbkiem dla spraw najważniejszych, penitencjarnych, które stanowią istotę naszych zadań.

Co spowodowało taki stan rzeczy? Czy był to przypadek, czy też może odwrotnie istniały ważne i istotne przyczyny, które zmuszały nas do omawiania przede wszystkim spraw gospodarczych i poświęcenia im najwięcej czasu.

To nie był — proszę panów — przypadek, sytuacja i warunki, w jakich żyliśmy wówczas, narzucały nam tę rolę. Stałe wzrastające przeludnienie więzień, długotrwały kryzys ekonomiczny, zły stan finansów Państwa i ciągła walka o równowagę budżetową nakładały na nas obowiązek uregulowania przede wszystkim spraw gospodarczych, wymagały skoncentrowania wysiłków na tym odcinku i szybkich, radykalnych posunięć.

Nie był to jednak jedyny powód. Do przeprowadzenia reformy więziennictwa polskiego musieliśmy się przygotować, opracować plany, przeprowadzić szereg eksperymentów, pomysły poddać próbie życia. Zagadnienia penitencjarne były w stadium teoretycznych, laboratoryjnych — że się tak wyrażę — dociekań w łonie departamentu. W terenie odbywały się próby, przy realizowaniu których współdziałali tylko niektórzy z pośród panów — udział reszty był zupełnie nikły. Omawianie tych spraw na poprzednich odprowach sprowadzało się więc siłą rzeczy tylko do informowania Panów o naszych zamiarach, planach i projektach.

Dziś mamy całkiem odmienną sytuację.

Sprawy gospodarcze i administracyjne zostały w zasadzie uregulowane. Braki, jakie w tej dziedzinie jeszcze istnieją, pochodzą w przeważnej mierze z przyczyn, na usunięcie których my nie posiadamy decydującego wpływu, wywodzą się one bowiem z ogólnej sytuacji finansowej Państwa. Zagadnienia penitencjarne natomiast, chociaż nie została dotychczas uchwalona ustawa o organizacji więziennictwa, znajdująca się na warsztacie ciał ustawodawczych, — wyszły ze sfery planów i projektów i oblekły się w realne kształty obowiązujących przepisów prawnych.

Zarządzenie Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1937 r. o podziale więzień wytycza ramy tej naszej działalności, zastępuje nam obecnie ustawę o organizacji więziennictwa i opiera się na tych samych zasadach, jakie przyświecają projektowi ustawy.

W rozkazie wykonawczym do tego zarządzenia tak je charakteryzuje: «Stanowi ono niezmiernie ważny krok na drodze reorganizacji więziennictwa polskiego, wprowadzając specjalizację zakładów karnych w postaci kilku grup więzień o specjalnym przeznaczeniu oraz podział więzień zwykłych. Wydanie zarządzenia poprzedziła kilkoletnia praca nad organizacją różniących się pomiędzy sobą strukturą prawną więzień specjalnych, przeznaczonych dla skazanych, zbliżonych do siebie właściwościami psychofizycznymi oraz warunkami życia i pracy».

Przypominam to, aby raz jeszcze stwierdzić, że zarządzenie z dnia 3 sierpnia 1937 r. stanowi przełomowy moment w naszym życiu penitencjarnym. Z całym naciskiem pragnę wywołać należyte zrozumienie tego faktu, nad którym nie możemy przejść do porządku dziennego.

Obowiązkiem naszym jest jak najszybciej wcielić zarządzenie w życie i wlać w nie żywą treść. Wymagają tego interesy Państwa i społeczeństwa. Musimy stać się, — powinno to być punktem naszego honoru — jednym z najdonioślejszych elementów walki z przestępczością, musimy być świadomą swych celów i zadań armią, walczącą o utrzymanie ładu i bezpieczeństwa.

Wszystkie tryby i kółka naszej maszyny powinny uderzać w jeden zgodny rytm, zmierzać do osiągnięcia istotnych naszych zadań — przystosowania skazanych, powierzonych naszej opiece, do życia społecznego. Powodzenie całej akcji zależy od zrozumienia doniosłości tych zagadnień. Ich realizacja wymaga już nie tylko współpracy garstki panów, ale rzetelnych, ciągłych wysiłków wszystkich.

Chciałbym przekształcić z gruntu psychikę i sposób myślenia panów, chcę nastawić w tym kierunku całą waszą działalność i proszę, abyście panowie podobnie urabiali podwładny sobie personel.

Z treści zarządzenia Pana Ministra Sprawiedliwości o podziale więzień i rozkazu Nr. 130 wynika, że nasilenie naszej pracy penitencjarnej będzie miało miejsce przede wszystkim w więzieniach o specjalnym przeznaczeniu oraz w więzieniach dla skazanych na długoterminowe kary. Więzienia izolacyjne, kolonie rolnicze, zakłady rzemieślnicze, więzienia i oddziały dla niepełnoletnich, więzienia długoterminowe o progresywnym systemie odbywania kary — oto placówki, które otoczyć musimy szczególną troską i opieką. Na odprowie popołudniowej dla naczelników więzień specjalnych będziemy omawiać szczegółowo zakres i metody pracy w tych więzieniach.

Tu chcę udowodnić, że skoncentrowanie naszych wysiłków na odcinku więzień specjalnych jest słuszne i celowe. Jeżeli nie stać nas w chwili obecnej ze względu na nasze możliwości finansowe, warunki techniczne i stan personelu, aby objąć gruntowną pracą penitencjarną wszystkich skazanych, to zajmijmy się przede wszystkim dziedziną najważniejszą i tam poprowadźmy pracę z całym rozmachem, wkładając w nią maksimum wysiłku. Niejednemu z panów nasunąć się może pytanie, zrodzić się wątpliwość, czy jest to dziedzina dostatecznie duża, aby się wysiłek i trud opłacił, czy nie został w ten sposób wyrwany drobny odcinek zagadnienia ze szkodą dla pozostałych.

Dajmy głos cyfrom, ilustrującym już nasz dzisiejszy dorobek. Na dzień 1 lutego r.b. ilość więźniów doszła do cyfry 71.000.

*) Wedle stenogramu.

Mężczyźni stanowią cyfrę 64621. W liczbie tej znajdują się: 27,466 skazanych na kary krótkoterminowe do 1 roku, 13,361 więźniów śledczych, w stosunku do których zadania nasze sprowadzają się do przetrzymania do czasu wydania wyroku sądowego, 3962 komunistów i szpiegów, w stosunku do których zadań specjalnych sobie nie stawiamy, 1621 nieletnich, przebywających w zakładach wychowawczych i poprawczych, praca nad którymi opiera się na zupełnie innych zasadach, 404 osadzonych w zakładach zabezpieczających dla niepoprawnych przestępców, 463 przebywających w więzieniach - zakładach leczniczych. Razem otrzymamy cyfrę 46,814. Pozostaje więc 64621 — 46814 = 17807 skazanych na kary powyżej 1 roku. To jest liczba skazanych, w stosunku do której w zasadzie powinniśmy kierować nasze wysiłki penitencjarne.

W więzieniach o specjalnym przeznaczeniu oraz w więzieniach dla skazanych na kary długoterminowe przebywało w dniu 1 lutego r. b. już 8537 skazanych na kary powyżej jednego roku, t. j. prawie 50% wymienionej przed chwilą liczby 17807. Stąd wniosek: **połowa właściwego elementu skazanych została już obecnie objęta pracą penitencjarną**, jeszcze nie wszędzie należycie i całkowicie zorganizowaną, lecz postępującą z dniem każdym naprzód. Zobaczmy, jak wygląda rozmieszczenie tych 8537 skazanych.

Zacznijmy od więzień o specjalnym przeznaczeniu. Na pierwszy plan wysuwają się tu więzienia izolacyjne. Do sprawy tej przywiązuję dużą wagę nie dlatego, abym pragnął recydywistów, przestępców zawodowych lub z nawyknienia poddać surowemu rygowi, jaki przewiduje regulamin dla tego typu więzień, lecz ze względu na konieczną potrzebę jak najszybszego usunięcia z więzień zwykłych tego elementu najgorszych, do gruntu zdemoralizowanych, rozkładowo oddziaływujących na otoczenie skazanych. Proszę panów, więzienia izolacyjne w moim ujęciu to szpitale dla zakaźnie chorych. Recydywiści przebywając w więzieniach zwykłych, zarażają nam całą społeczność więzienną. Jak podstawowym obowiązkiem lekarza jest usuwanie ze zwykłych szpitali chorych zakaźnych do szpitali dla nich przeznaczonych, tak naszym podstawowym zadaniem jest wyeliminowanie z więzień zwykłych tych roznosicieli zarazy moralnej, krzewicieli zbrodni i występków i zebranie ich razem w więzieniach izolacyjnych. W zrozumieniu tej podstawowej zasady po wydaniu zarządzenia z dnia 3-VIII-1937 r. przystąpiliśmy w pierwszym rzędzie i w najszybszym tempie do organizowania więzień izolacyjnych i przenoszenia do nich z więzień zwykłych właściwego elementu skazanych. W ciągu tych kilku miesięcy ilość więzień izolacyjnych powiększyliśmy z trzech do piętnastu, a cyfra osadzonych w nich doszła na dz. 1-II. r. b. do 3475.

W sześciu więzieniach — koloniach rolniczych w tym samym czasie przebywało 1183 skazanych po raz pierwszy, pochodzących ze środowiska wiejskiego, w wieku od lat 17—30. Od wydania zarządzenia z dnia 3 sierpnia 1937 r. nie mogliśmy ilościowo tego typu więzień znacznie powiększyć, stworzyliśmy tylko jedną kolonię. Na przeszkodzie bardziej intensywnego posuwania się w tej dziedzinie stoi brak większych obiektów rolnych, niezbędnych dla tego typu więzień. Nie ustajemy jednak w wysiłkach i znajdujemy się obecnie w stadium organizowania dwóch nowych więzień — kolonii rolnych.

Kilkuletnia praca nad organizacją kolonii rolniczych dała jak najlepsze wyniki. Już obecnie w siedmiu koloniach możemy umieścić prawie wszystkich skazanych, kwalifikujących się do tego typu więzienia. Z chwilą utworzenia dwóch nowych kolonii pracę organizacyjną na tym odcinku będziemy mogli uważać za skończoną, — wszyscy skazani ze środowiska wiejskiego, w wieku lat od 17 do 30, karani po raz pierwszy znajdą miejsce w koloniach i będą objęci właściwą pracą penitencjarną. Program zostanie wykonany w 100%.

Podobną sytuację stwierdzamy również i w więzieniach rzemieślniczych. Co raz więcej skazanych, pochodzących ze środowiska miejskiego, karanych po raz pierwszy, w wieku do lat 30, znajduje miejsce w tych więzieniach. Niedługo już nadejdzie moment, że więzienia rzemieślnicze obejmą cały właściwy element. Obecnie wykazują one 1279 skazanych.

Więzienia dla długoterminowych zaczęliśmy organizować dopiero po wejściu w życie zarządzenia Pana Ministra z dnia 3 sierpnia 1937 r. Dużą część pracy już wykonano, zaczęliśmy od przetasowania przebywającego tam elementu i osadzania właściwego. W więzieniach tych przebywa w tym momencie 2413 skazanych i ilość ta z każdym dniem wzrasta.

Od września r. ub. po dzień dzisiejszy umieściliśmy w więzieniach specjalnych 3325 ludzi, ale cyfra ta nie daje pełnego obrazu. Ruch więźniów był znacznie większy. Wysiłki nasze w kierunku umieszczenia skazanych we właściwych — w myśl zarządzenia z dnia 3 sierpnia 1937 r. — zakładach ilustruje cyfra 11400 ludzi, przeniesionych w tym okresie.

Przytoczone cyfry świadczą o skali naszego zasięgu oraz postępach w wykonaniu zarządzenia z dnia 3 sierpnia 1937 r. Wykazują one, że grupa ludzi, przebywających w więzieniach specjalnych jest tak duża, praca tak poważna, że warto poświęcić czas, wysiłki i umiejętności, aby nad nią pracować tym bardziej, że posuwamy się wciąż naprzód i cyfra 8537 stale wzrasta i wzrastać będzie.

Obraz wysiłków dokonanych w ostatnim roku pracy nie byłby pełny, gdybym słów paru nie poświęcił skazanym na krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, których, jak już wskazałem, jest 27,466. W stosunku do tego elementu inny stawiamy sobie cel. Nie może nim być poprawa moralna, gdyż wysiłki nasze w tym kierunku nie byłyby skuteczne chociażby z tego względu, że czas, przez który przebywają u nas, jest za krótki na urobienie psychiki dorosłego człowieka. Tu musimy zastosować inne środki, które by w wyniku dały poprawę formalną skazanych, zrodziły w nich przeświadczenie, że łamać prawa bezkarnie nie wolno, że Państwo posiada dość siły ku temu, aby wymusić jego poszanowanie. Zadania te, jak panowie wiedzą, spełniać mają więzienia-ruchome ośrodki pracy.

Rozwój tych więzień postępuje z roku na rok. W roku 1936 przeciętne dzienne zaludnienie w ośrodkach wynosiło 1800, w roku ubiegłym 5500 skazanych. Wydajność pracy również wzrosła: w r. 1936 wydobyto ziemi przy wykopach i nasypach 293.352 mtr.³, w r. 1937 już 1.185.313 mtr.³. W roku bieżącym zamierzamy zatrudnić w ośrodkach 10.000 ludzi, czyli około 50% wszystkich skazanych na kary do roku, gdyż w podanej przeze mnie liczbie 27,466 skazanych krótkoterminowych znajdują się wszyscy,

zarówno zdolni do pracy, jak i upośledzeni fizycznie, słabi, kalecy, starcy, których oczywiście zatrudnić nie możemy.

Gdy omawiamy sprawę skazanych na kary krótkoterminowe, chcę panów poinformować o podjętej w tej dziedzinie w ostatnich czasach inicjatywie. Na kształtowanie się tak dużej liczby więźniów krótkoterminowych, w nadmiernym stopniu zappełniających nasze więzienia, wpływa niewykorzystanie dotychczas przepisu art. 43 K.K., nakazującego zmianę grzywny na pracę. Obecna praktyka sądowa z przepisu tego nie korzysta i z reguły zamienia grzywnę w wypadku jej nieściągalności na karę aresztu. Ostatnio Pan Minister Sprawiedliwości podjął kroki, aby władze samorządowe zorganizowały roboty, na których zatrudnieni byłiby skazani na karę grzywny zamienioną w razie jej nieściągalności na pracę. Dotychczasowa praktyka sądowa zostanie naówczas zmieniona, a ilość skazanych na krótkoterminowe kary pozbawienia wolności ulegnie zmniejszeniu.

Przedstawiłem panom obecny stan rzeczy i rezultaty dotychczasowych wysiłków w kierunku wcielenia w życie zarządzenia Pana Ministra z dnia 3 sierpnia 1937 r. o podziale więzień.

Więzienia specjalne otaczać będziemy nadal szczególną troską; na tym odcinku, jak zaznaczyłem, zgrupujemy większość naszych sił, kładąc przede wszystkim nacisk na ich wewnętrzną organizację. To jednak nie wszystko. Zasięg pracy penitencjarnej odpowiednio pogłębiany musimy stopniowo, ale stale rozszerzać poza więzienia specjalne i objąć nimi więzienia zwykłe, poczynając od więzień dla skazanych na długie okresy i przechodząc z kolei do więzień o niższych terminach kary. Nie lęczę się, panowie, rzeczywistość widzę zawsze w realnych kształtach i nie chcę was błędnie informować, dlatego podkreślam: wkraczanie nasze na teren więzień zwykłych odbywać się będzie powoli, gdyż do szybkiego realizowania tam naszych wszystkich planów potrzeba daleko większych środków wyposażenia osobowego i finansowego, niż obecnie posiadamy.

W tym miejscu apeluję do tych z pośród panów naczelników więzień zwykłych, w których więzieniach istnieją oddziały dla niepełnoletnich. Jeżeli praca nasza może dać pozytywne rezultaty, to gdzieś oczekiwać większych sukcesów, jeżeli przede wszystkim nie na odcinku nieletnich i młodocianych. Sprawę wychowywania nieletnich w zakładach wychowawczych i poprawczych omawiamy na innym terenie. Tu chcę mówić o tych, którzy w pojęciu prawa karnego są traktowani jako dorośli, bo przekroczyli 17 lat życia, ale ze względu na wiek 17—21 lat za takich w pełni uważani być nie mogą. Ich struktura psychofizyczna nie jest ostatecznie ukształtowana, rozwija się w dalszym ciągu i z tych względów łatwo jest ją ku dobremu nastawić. Ci spośród nich, którzy z tych czy innych względów nie zostaną umieszczeni w więzieniu w Drohobyczu, przeznaczonym dla niepełnoletnich, skazanych na kary ponad 3 lata, ani też w koloniach rolniczych i zakładach rzemieślniczych — muszą znaleźć odpowiednie dla siebie warunki w tych oddziałach.

Już w rozkazie Nr 130 zaznaczyłem: «na osadzonych w oddziale dla niepełnoletnich zwrócić należy szczególną uwagę, otoczyć specjalną opieką, organizo-

wać dla nich oświatę szkolną i pozaszkolną oraz ćwiczenia fizyczne».

Z zadowoleniem stwierdzam, że apel ten znalazł u zainteresowanych panów należyty oddźwięk, zrozumienie doniosłości zagadnienia i ludzkie podejście do sprawy. Otrzymałem bowiem od panów szereg projektów organizacji penitencjarnej tych oddziałów.

Obecnie zwracam się raz jeszcze z prośbą, weźcie, panowie, sprawę tę do serca, w granicach lokalnych możliwości zróbcie maksimum wysiłku, aby niepełnoletni nie opuścili murów więziennych bardziej wykwalifikowani i przygotowani do zawodu przestępczego, lecz przystosowani istotnie do normalnego, bez konfliktów z prawem, współżycia społecznego.

Na wstępie powiedziałem, że do realizacji zamierzonych celów i wcielenia w życie zarządzenia Pana Ministra z dnia 3 VIII-1937 r. potrzebuję teraz współpracy wszystkich panów. Na czym ona polegać będzie? **W pierwszym rzędzie i nade wszystko na współdziałaniu we właściwym rozmieszczaniu skazanych.** Są to słowa krótkie i proste, ale zawierają zadanie tak poważne, że od jego należytego zrealizowania zależy powodzenie całej reformy. Dobór właściwego elementu do odpowiednich więzień, współpraca z nami w tej dziedzinie — to podstawowy i najważniejszy obowiązek każdego z panów, bez względu na charakter i rozmiar więzienia, którym kieruje.

Tu wysuwa się na czoło sprawa poznania osobowości skazanych, zainteresowania się żywym człowiekiem, jego właściwościami, charakterem i przeszłością. Już na odprawie zeszłorocznej podniosłem sprawę badań kryminalno-biologicznych, usiłowałem zmienić nastawienie panów do Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych, stwierdzając, że instytucja ta, której praca nastawiona była parę lat na naukowe, teoretyczne badania problemów, została przystosowana obecnie również i do praktycznych celów i spełnia zadanie najważniejsze — kwalifikowanie skazanych do odpowiednich więzień. Posunęliśmy się w tej dziedzinie tak daleko, że Pan Minister uznał za wskazane w zarządzeniu z dnia 3 sierpnia 1937 r. zarządzić, że umieszczenie w więzieniu specjalnym może mieć miejsce tylko na podstawie opinii Komisji do Badań Kryminalno-Biologicznych po uprzednim przeprowadzeniu badań osobowości skazanych. Opierając się na tym, w rozkazie Nr 130 poleciłem, że wnioski o przeniesienie do więzień o specjalnym przeznaczeniu powinny być przesyłane po uprzednim przeprowadzeniu badań osobowości skazanych i wysłaniu wstępnego kwestionariusza do Komisji.

Z zestawienia tych dwóch przepisów wyraźnie wynika dążność moja skłonienia panów do zaznajamiania się z osobą więźnia, przeprowadzania badań nad jego strukturą psychofizyczną, do odpowiedniego zakwalifikowania go. Nie umieszczając przytoczonego przed chwilą polecenia w rozkazie Nr 130, ułatwiłbym panom pracę, gdyż obowiązek kwalifikowania skazanych do właściwych więzień spadłby wówczas na Komisję, przez to jednak wyłączyłbym panów od współpracy w tak ważnym zagadnieniu jak segregacja międzywięzienna. Tego uczynić nie chciałem, dlatego wszędzie tam, gdzie występujecie z wnioskami o przeniesienie do więzień specjalnych, musicie przede wszystkim przeprowadzić badania, poznać osobę skazanego, musicie dojść przy pomocy posiadanego aparatu administracyjnego do przeko-

kania, że skazany powinien pojsć do więzienia izolacyjnego, kolonii rolnej, zakładu rzemieślniczego czy więzienia dla słabych fizycznie. Rzeczą Komisji będzie sprawdzić słuszność waszego rozumowania i ewentualne błędy skorygować.

Na tej współpracy panów z Komisją napewno zyska po przez trafny i skuteczny dobór zagadnienie rozmieszczenia skazanych.

Stwierdzić, niestety, w tym miejscu muszę, że sprawa ta nie znalazła jeszcze należytego zrozumienia i nie jest właściwie postawiona. Badania nie są przeprowadzane w odpowiednim czasie, podchodzą panowie do nich zbyt papierowo, gubicie żywego człowieka. Wnioski o przeniesienie skazanych do więzień specjalnych wysyłane są przed skierowaniem kwestionariusza do Komisji, a nierzadko zdarzają się wypadki, że panowie, tłumacząc to, wprowadzają nas w błąd donosząc, że badania są w toku lub kwestionariusz wysłany, podczas gdy on wpływa dopiero po paru miesiącach. Dokonywane przez panów kwalifikacje do poszczególnych typów więzień również przedstawiają dużo do życzenia: za małą wagę przywiązujecie, panowie, do właściwości charakteru skazanych, zwracając uwagę przede wszystkim na ich cechy formalne, np. wymiar orzeczonej przez sąd kary. To nie jest cecha najważniejsza. Bądźcie, panowie, co raz bardziej penitencjarystami, pozbadźcie się papierowego podejścia do skazanego, starajcie się go określić, scharakteryzować jako żywego człowieka, wnikać, czy on pomimo szeregu cech formalnych rzeczywiście nadaje się do więzienia, do którego go przeznaczacie. Zaprzeście we wnioskach wykazywać element nieodpowiedni, np. chorych, czy też tych, którzy zachowaniem swym sprawiają wam kłopot w więzieniu, w nadziei, że Ministerstwo uwolni was od nich i prześle komu innemu. Do więzień izolacyjnych kwalifikujecie tylko recydywistów w rozumieniu art. 60 K. K., t. j. tych, którzy w ciągu pięciu lat po odbyciu kary popełnili nowe przestępstwo tego samego rodzaju lub z tych samych pobudek, oraz przestępców zawodowych lub z nawyknięcia. Do tych więzień, jak panowie wiedzą, posyłamy takich recydywistów, którzy odbyli uprzednio kary co najmniej za trzy takie same lub tego rodzaju przestępstwa, a obecnie odbywają za czwarte. Jeszcze jedno: wykonywanie szybko i skrupulatnie zarządzenie transportowe, albowiem przeniesienie w parę miesięcy po otrzymaniu zezwolenia przekreśla niejednokrotnie cały, skrupulatnie opracowany plan.

Wprowadzenie w życie tych moich zaleceń, usunięcie wytkniętych niedociągnięć jest rzeczą konieczną i nagłą. Usprawni to dobór odpowiedniego elementu do więzień specjalnych, zaoszczędzi pracy, czasu, a niejednokrotnie i pieniędzy oraz znacznie przyczyni się do polepszenia segregacji międzywięziennej. Uzupełnieniem tego zagadnienia jest segregacja wewnątrz więzień.

Przy obecnym stanie więziennictwa naszego brak należytej segregacji jest rzeczą niedopuszczalną, jest wstydem, dowodzi braku zrozumienia całokształtu zagadnienia.

Nie od dziś zwracam na to uwagę. Podnosiłem tę sprawę na poprzednich odprawach, przy moich wizytacjach więzień. Żądam od panów inspektorów szczegółowych badań postępów segregacji w czasie inspekcji. Stan w poszczególnych więzieniach świad-

czy o złożeniu przez kierowników egzaminu z elementarza penitencjarnego.

We wstępie do rozkazu Nr 130 zaznaczyłem dobitnie, że zarządzenie z dnia 3 sierpnia 1937 r., wprowadzające specjalizację zakładów, nie tylko nie pomniejsza znaczenia i konieczności segregacji, lecz odwrotnie podkreśla z całą mocą obowiązek skrupulatnego jej przeprowadzania. Rozkaz Nr 130 daje wskazówki segregacji skazanych w więzieniu. Tu je przypominam. Dla urealnienia i ujednostajnienia sposobów segregacji, ułożyłem dwa programy: minimalny, obowiązujący wszystkich panów i zwiększony, który musi być wprowadzony wszędzie, gdzie warunki lokalne na to pozwalają.

Program minimalny, od którego odstąpić nie wolno, zawiera następujące zasady: oddzielenie karanych po raz pierwszy od recydywistów, skazanych z chęci zysku od skazanych z innych pobudek, wreszcie recydywistów w rozumieniu art. 60 K.K., przestępców zawodowych lub z nawyknięcia oraz więźniów wybitnie zdemoralizowanych. Te zasady muszą być wszędzie przeprowadzane. Jest to rzeczywiste minimum w tej dziedzinie. To też żadnych tłumaczeń o niemożności wprowadzenia go, ani spowodu przeludnienia, ani też niedostatecznej ilości cel, przyjmować nie będę.

Tam, gdzie warunki na to pozwalają, a nie wątpię, że wytyczycie siły, aby takich więzień było jak najwięcej — do zasad wyżej podanych, dodać należy podział ze względu na środowisko, z którego więzień pochodzi — oraz wiek.

Osadzać należy oddzielnie skazanych pochodzenia wiejskiego od pochodzących z miast, a ponadto wyodrębnić młodocianych od lat 17 do 21, starszych od lat 21 do 30, od lat 30 do 45 i ponad 45 lat. Zasady te odnoszą się w jednakowej mierze do więźniów śledczych.

Oto wskazówki i wytyczne naszej pracy na najbliższą przyszłość. Realizowanie tego planu obok rzetelnych wysiłków wymaga jeszcze jednej, bardzo ważnej rzeczy, którą tu podkreślić muszę.

Opracowanie dobrych planów i wyciągnięcie właściwych wniosków jest tylko wtedy możliwe, kiedy opieramy się na prawdziwych, istotną rzeczywistość otwarzających, elementach, chociażby się ona przedstawiała w niezbyt różowych kolorach. Wszystkie fikcje i naciągania, zmierzające w kierunku zamącenia obrazu rzeczywistości przynoszą niepowetowaną szkodę zarówno panom, którzy by się tego nieuczciwego chwytu imać mogli, jak przede wszystkim i to najważniejsze sprawie, której służymy. Braki i niedociągnięcia zawsze naprawić można, złu, jeśli się o nim wie, zaradzić, ale usunięcie ukrywanych niedomagań jest rzeczą najtrudniejszą, często przez długie lata niemożliwą.

Jeszcze raz stwierdzam: wolę niepomysłną złą ale prawdziwą rzeczywistość, niż najpiękniejszy, lecz fałszywie ją ujmujący obraz.

Na zakończenie tej części naszej odprawy chcę w krótkich słowach przytoczyć opinie o wynikach naszej pracy ludzi z nami niezwiązanych, którzy sprawę potraktowali obiektywnie a przy tym z całą powagą, na jaką zasługuje.

Wiecie, panowie, z prasy, iż pp. senator Fudakowski, referent naszego budżetu w Senacie i wicemarszałek Barański, referent ustawy o organizacji więziennictwa, odbyli w moim towarzystwie podróż do więzień przez

nich wybranych. Z całą lojalnością i to stwierdzą panom koledzy, u których byliśmy, dałem możliwość tym Panom zgłębienia całokształtu organizacji więziennictwa, zetknięcia się zarówno z naszą administracją na jej wszystkich szczeblach, jak i rozmawiania w dowolnej ilości z kim chcieli spośród skazanych. Lojalność moja posunięta była tak daleko, że widząc początek rozmowy którego z panów senatorów czy to z funkcjonariuszem więzienia, czy też z więźniami, usuwałem się, aby moją obecnością nie krępować lub nie wywoływać wrażeń kontroli. Panowie senatorowie mieli możliwość istotnie zobaczyć nie tylko «salony», ale i najciaśniejsze zakamarki naszego życia więziennego. Wyzyskali też ją całkowicie, wtajemniczając się w najdrobniejsze szczegóły.

Panowie czytali zapewne «W służbie penitencjarnej» przemówienie pana senatora Fudakowskiego. Po sprawozdaniu z tej wycieczki w «nieznane», jak nazwał ją p. senator Fudakowski, dał on barwny opis życia zwiedzanych więzień. W końcu posiedzenia zabrał głos p. wicemarszałek Barański i oświadczył, że podpisuje się pod tym wszystkim, co zreferował p. senator Fudakowski, dodając od siebie, że przed podróżą umówili się, aby istotny stan rzeczy zbadać do głębi i wrażenia swoje, — czy one będą przyjemne Rządowi, czy nie — szczerze i otwarcie zreferować.

Z CYKLU: TYPY PRZESTĘPCÓW.

Przestępca seksualny.

(Dokończenie)

5) Przestępcy, dopuszczający się czynów nieuczynnych publicznie lub w obecności nieletniego. Przestępstwa, o których tu mowa, są stosunkowo łagodnie zagrożone (do 1 roku aresztu). Chodzi tu głównie o dwa rodzaje przestępców: a) osobników zdemoralizowanych, których obecność innych ludzi, szczególnie nieletnich, nie krępuje w dokonywaniu czynności płciowych; przestępcy ci nie liczą się z tym, że widok czynności płciowych może w psychice młodocianego spowodować często znaczne urazy; b) druga kategoria przestępców tu podpadających to ekshibicjoniści. Są to jednostki anormalne, będące postrachem okolic, licznie uczęszczanych przez żeńską młodzież. Degeneraci tacy, odziani w palta, pod którymi mają specjalne stroje, pozwalające na zupełne obnażenie części płciowych, czatują pod szkołami żeńskimi i w chwili, gdy dziewczynki znajdują się w odpowiedniej odległości, ekshibicjoniści owi zaczynają się onanizować.

Niestety walka przy pomocy kar jest wobec tych ostatnich przestępców, ludzi chorych przeważnie, na ogół bezskuteczną. Zresztą kary są mało skuteczne i wobec wielu innych niepoprawnych przestępców seksualnych; po dłuższym lub krótszym pobycie w więzieniu przestępca taki często wraca do dawnego procederu. Wśród przestępców seksualnych mamy bowiem wielu przestępców z nawyku i ze skłonności. Zdając sobie sprawę z tych faktów, niektóre państwa (np. Niemcy) stosują wobec niepoprawnych, nawykowych przestępców seksualnych jako środek zabezpieczający kastrację, która powoduje — jak się sądzi —

P. Senator Fudakowski swoje przemówienie zakończył takim zwrotem: «pomimo, że te braki, powodowane są względami technicznymi i finansowymi, nieprawdą jest, jakoby polski system więzienny stanowił jakąś ciemną kartę naszego wymiaru sprawiedliwości i plamę ciężką na kulturalnym narodzie.

Nie uciekając się do porównań z krajami, w których system komunistyczny wszechwładnie panuje i gdzie los skazanego ocieka krwią w chłodzie, głodzie i kale i gdzie walka z przestępstwem wśród nieletnich polega na tępieniu nie przestępstwa, ale samych nieletnich, — stwierdzić trzeba, że odbudowa systemu penitencjarnego w Polsce, prowadzona z ciągłością i twórczym wysiłkiem od lat 20, ostatnio w okresie kilku lat bardzo intensywnie, jest jednym więcej świadectwem twórczej i mało znanej pracy na polu państwowym».

Z posiedzenia Komisji Budżetowej Senatu, przymam się, wychodziłem z uczuciem zadowolenia. Pan Minister Sprawiedliwości uważał za właściwe wyrazić mi swoje podziękowanie. Przyjąłem je, ale oczywiście z tym, że to zaszczytne podziękowanie przekazę dalej moim najbliższym współpracownikom, panom oraz wszystkim tym funkcjonariuszom więziennictwa, którzy wspólnie ze mną przyczynili się do tak pomyślnych wyników. Czynie to w tej chwili z prawdziwą przyjemnością.

zupełne zamarcie żądz płciowej. Uciekanie się do tego radykalnego środka, wprowadzającego niezmierzenie głębokie zmiany psychiczne i cielesne, wywołuje wszakże u wielu sprzeczności.

W zakończeniu musimy jeszcze stwierdzić, że wszelkie statystyki przestępczości seksualnej budzą daleko idące zastrzeżenia. Istnieje ogromna liczba przestępstw seksualnych, która do wiadomości władz w ogóle nie dochodzi, czy to ze względu na to, że sprawca potrafi skłonić ofiarę do milczenia, czy też z tego powodu, że ofiara — względnie jej najbliżsi — szczególnie gdy o ludzi dbających o opinię chodzi, lękają się rozgłosu. Rozpowszechnianie się wiadomości o przestępstwie seksualnym może bowiem pociągnąć bardziej ujemne skutki dla ofiary, niż sam fakt dokonania na niej przestępstwa. Wiele jest tu fałszywych oskarżeń. Na oskarżenie o «gwałt» decydują się często kobiety, chcąc usprawiedliwić przed rodziną utrzymywanie z kimś stosunków płciowych, zwłaszcza zaś nieślubny poród; czasem motywem skargi fałszywej jest chęć zemsty za porzucenie i t. p.

Mała ilość skazanych za przestępstwa seksualne wynika jeszcze z intymnego charakteru tych przestępstw, odbywających się z reguły bez świadków; stąd trudnych do udowodnienia, szczególnie, gdy odbyty stosunek nie pozostawia poważniejszych śladów. Z tą trudnością udowodnienia przestępstwa seksualnego liczy się też wiele ofiar tych przestępstw, rezygnujących z wniesienia skargi.

mgr. P. H.

Drugi Kurs Sanitarny.

W tym roku odbył się w Warszawie pod fachowym kierownictwem Dra Henryka Jankowskiego, Naczelnego Lekarza Więzień, drugi z kolei kurs sanitarny dla funkcjonariuszów S. W., który trwał prawie 6 tygodni, a to od dnia 17 stycznia do 26 lutego. Zadaniem kursu było nauczenie wyznaczonych na kurs kandydatów udzielania pierwszej pomocy, korzystania z apteczki ratunkowej typu podanego w Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości Nr 14/36 oraz przestrzegania zasad higieny, ażeby absolwenci kursu mogli pełnić w przyszłości swoje obowiązki przede wszystkim w Ruchomych Ośrodkach Pracy samodzielnie.

W czasie kursu wysłuchali kandydaci na sanitariuszy więziennych szeregu wykładów, wygłoszonych przez lekarzy więziennych, z zakresu anatomii, fizjologii, patologii, terapii oraz higieny. Ćwiczenia praktyczne odbyli w formie stażu przy Okręgowych Szpitalach Więziennych w Warszawie, a to na oddziale wewnętrznym i wenerycznym przy ul. Rakowieckiej oraz chirurgicznym przy ul. Dzielnej, w Aptecce Szpitalnej tudzież asystowali poza tym podczas przyjęć lekarzy konsultantów (laryngologa, okulisty i dentystki).

Podczas praktycznych ćwiczeń wykonywali wszelkie prace pielęgniarские w zakresie codziennych potrzeb obu szpitali ze szczególnym uwzględnieniem prac ambulatoryjnych (opatrunków stawiania baniek, zakraplań, smarowań i.t.p.).

Podczas wykładów z higieny zapoznali się dokładnie ze sposobem odkażania parą formalinową przy pomocy t.zw. aparatu «Rex».

Zajęcia codziennie trwały od godz. 8 do 18 z przerwą obiadową.

Dnia 26 lutego b. r. odbył się egzamin kandydatów w obecności Pana Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora S. W. Tadeusza Krychowskiego, Panów Wiceprokuratora S. A. Tadeusza Mitraszewskiego oraz Dra Henryka Jankowskiego, Naczelnego Lekarza Więzień, tudzież grona lekarzy więziennych i Naczelnika Więzienia w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej, Nadkomisarza S. W. Władysława Fickego.

Wszyscy kandydaci w liczbie 15 złożyli egzamin z wynikiem pomyślnym. Po rozdaniu świadectw Pan Prokurator Mitraszewski w zastępstwie Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży wygłosił przemówienie do świeżo dyplomowanych sanitariuszy więziennych, zagrzewając ich do dalszej pracy. Wykazał, jak wzniosłe czeka ich zadanie niesienia pomocy bliźnim i wyraził nadzieję, że praca ich będzie wydajna dla dobra chorych i Ojczyzny.

Przemówienie swoje zakończył Pan Prokurator okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta, Profesora Ignacego Mościckiego.

Dr. S. B.

SPRAWY SŁUŻBOWE.

Doroczna odprawa naczelników więzień i dyrektorów zakładów.

Dnia 28 lutego b.r. bezpośrednio po Walnym Zgromadzeniu Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy odbyła się o godz. 12 w lokalu Szkoły Straży Więziennej przy ul. Dzielnej 24/26 w Warszawie jednolita odprawa naczelników wszystkich więzień i dyrektorów zakładów.

Otworzył odprawę Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski, omawiając wyczerpująco zasady polityki penitencjarnej Departamentu Karnego.

Przemówienie Pana Dyrektora i Głównego Inspektora Straży drukujemy wedle stenogramu na str. 4 niniejszego numeru.

Z kolei Komisarz S.W. Z. Kałuski przedstawił szereg spraw o charakterze ogólnym, wymagających specjalnej uwagi przy wykonywaniu służby w terenie.

Na zakończenie części pierwszej odprawy inż. C. Gorzelewski wygłosił referat na temat: «Jak gospodarstwo rolne i działy pracy powinny aprowidować dział gospodarczy». Referat ten będzie wydrukowany w jednym z następnych numerów dwutygodnika.

Po referacie inż. Gorzelewskiego Pan Dyrektor Departamentu i Główny Inspektor Straży wręczył odznaczonym w tym roku oficerom S.W. krzyże zasługi: złoty Inspektorowi S.W. J. Skibińskiemu tudzież Dyrektorowi Zakładu poprawczego w Studzieńcu Dr. P. Suchanowi, srebrny Komisarzowi S.W. J. Czekałło oraz Podkomisarzom S.W. E. Ciborowskiemu i A. Kanteckiej.

W imieniu odznaczonych przemówił krótko Inspektor Skibiński, zapewniając Pana Dyrektora o dalszej wydajnej pracy odznaczonych dla dobra Rzeczypospolitej.

Po przerwie obiadowej nastąpiła odprawa naczelników więzień specjalnych.

Pan Dyrektor Departamentu i Główny Inspektor Straży omawiał z kolei wyczerpująco wszystkie postulaty polityki penitencjarnej, odnoszące się do poszczególnych typów więzień specjalnych, po czym głos zabierali naczelnicy poszczególnych jednostek, meldując o postępie prac na swoim terenie tudzież zgłaszając swoje dezyderaty i prośby.

Na zakończenie odprawy Nadkomisarz S.W. J. Maciejewski wygłosił referat na temat: «Metody pracy w więzieniu — kolonii rolniczej».

Referat ten zostanie również wydrukowany w jednym z następnych numerów dwutygodnika.

Ze Szkoły Straży Więziennej.

W dniu 26. II. 1938 r. w Szkole Straży Więziennej nastąpiło zakończenie IX Kursu Służby Bezpieczeństwa.

Uroczystość odbyła się jak zawsze według ustalonego programu, zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami.

Na 59 słuchaczy Kurs ten ukończyło z wynikiem bardzo dobrym 2, z wynikiem dobrym 19, z wynikiem dostatecznym 33 słuchaczy.

Jako primus ukończył Kurs strażnik więzienny z więzienia w Święcianach Nowak Włodzimierz.

Po kilkudniowej przerwie rozpoczął się w dniu 3. III. 1938 r. w Szkole Straży X. Kurs Służby Bezpieczeństwa, na który zostało powołanych 75 niższych funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Poradnik służbowy. — Odpowiedzi Redakcji:

Strażnikowi J. M. z więzienia w Białej Podlaskiej: kwestia wymiaru urlopu wypoczynkowego była już tyle razy wyjaśniana w Poradniku.

Strażnikowi T. Ch. z więzienia w Wilejce: proszę zwrócić się z tą sprawą do pańskiej bezpośredniej władzy przełożonej.

Strażnikowi M. E. z więzienia przy Sądzie Grodzkim w Pleszewie: istniejące i obowiązujące nas przepisy służbowe nie przewidują wykreślenia kar, nałożonych w swoim czasie.

Nauczycielowi W. S. z więzienia w Wiśniczu

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w naszym głębokim smutku i żałobie oraz uczcili pamięć ukochanego Męża i Ojca naszego ś. p. TOMASZA JÓŹWIAKA, odprowadzając Go na miejsce wiecznego spoczynku, a zwłaszcza Wielebnemu Księdzu Kapelanowi Węzienia Leonowi Pawlinie, Panu Naczelnikowi Sadowskiemu, pp. podkom. S.W. Bocianowskiemu, Ja-

oraz sanitariuszowi J. N. z więzienia w Warszawie ul. Rakowiecka: projekty tego rodzaju już były dawane a nawet «propagowane» przez Redakcję, niestety nie mogły być zrealizowane.

St. Strażnikowi R. S. z więzienia w Chełmie Lubelskim: spełnienie prośby Pana jest niemożliwe, gdyż tego z zasady się nie praktykuje; zresztą mogło by to stworzyć pewnego rodzaju niepożądany precedens. Inna rzecz, że numery dwutygodnika powinien Pan otrzymywać w dobrym stanie i wszyskie. Gdyby Panu zabrakło parę numerów do kompletu, to będzie można przestać je Panu za opłatą.

bońskiemu i Sykowi, asp. S.W. Bieńkowskiemu oraz st. strażnikowi S.W. Gierszowi, który nie szczędząc trudów i czasu, wydatnie dopomógł nam przy załatwianiu formalności pogrzebowych, jak również Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym zmarłego składamy z głębi serc płynące, serdeczne podziękowanie.

Żona, Dzieci i Rodzina.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkc. Straży Więziennej. PROTOKÓŁ

piątego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej w Warszawie, odbytego w dniu 28 lutego 1938 r. w lokalu szkoły Straży Więziennej przy ulicy Dzielnej Nr. 24 w Warszawie.

Zgodnie z § 35 Statutu Kasy Przewodniczący Rady Nadzorczej Inspektor S. W. Michał Paszkiewicz, jako przewodniczący otworzył piąte z kolei jubileuszowe zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów o godzinie 9-ej. Przewodniczący stwierdził prawomocność obrad Walnego Zgromadzenia, podając do wiadomości, że na sali obrad na osiemdziesiąt jeden uprawnionych do wzięcia udziału Delegatów znajduje się osiemdziesięciu, zapraszając na asesorów: nadkomisarza S. W. Stanisława Śledzińskiego i komisarza S. W. Wojciecha Łączyńskiego, a na sekretarzy: podkomisarza S. W. Józefa Gajewskiego i aspiranta S. W. Stanisława Króla.

Następnie Przewodniczący odczytał następujący porządek dzienny, przyjęty przez Walne Zgromadzenie:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3. Sprawozdanie Zarządu, 4. Odczytanie protokołu rewizji Rady Nadzorczej, 5. Wnioski Rady Nadzorczej i Zarządu, 6. Zatwierdzenie bilansu za rok 1937 i preliminarza dochodów i wydatków na rok 1938, 7. Upoważnienie Zarządu do ewentualnej sprzedaży nieruchomości «Orla Strzecha» w Świdrze i ewentualnego kupna nieruchomości w jednym z uzdrowisk, 8. Wybór 5-ciu członków i 2-ch zastępców do Rady Nadzorczej i do Zarządu na rok 1938 i 9. Wolne wnioski.

Na wniosek Przewodniczącego Walne Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłych członków Kasy przez powstanie.

W punkcie 2 porządku dziennego został przez członka prezydium komisarza S. W. Wojciecha Łączyńskiego odczytany protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia z dnia 27 lutego 1937 roku, który Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

W punkcie 3 porządku dziennego Prezes Zarządu Kasy Inspektor S. W. Henryk Wapniarski odczytał zgromadzonym sprawozdanie z działalności Zarządu

Kasy za rok 1937 (patrz załącznik Nr. I). Sprawozdanie Zarządu Walne Zgromadzenie przyjęło bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu przybyłemu na Walne Zgromadzenie Dyrektorowi Departamentu Karnego i Głównemu Inspektorowi Straży Więziennej Tadeuszowi Krychowskiemu.

P. Dyrektor Krychowski w dłuższym przemówieniu podkreślił rozwój i działalność Kasy w okresie pięciu lat. Ze sprawozdania dopiero co odczytanego — mówił P. Główny Inspektor — mogliśmy się przekonać, jak wspaniale Kasa się rozwijała na przestrzeni pięciu lat. Ten wspaniały rozwój Kasy potwierdza w całej pełni znaczenie czynu zbiorowego. Aby jednak te rezultaty osiągnąć, musieliśmy nieraz trzymać się środków przymusu. Czy stosowanie tego przymusu było konieczne? — odpowiem Panom pytaniem: Czy w swoim życiu stwierdzili Panowie, aby jakiś czyn zbiorowy powstawał z entuzjazmu? Odpowiem na to, że nie, bo przymus wszędzie w takiej czy innej formie występuje. I dlatego musieliśmy czasem trzymać się przymusu. Ja to czyniłem i czynić będę nadal z całkowitym przeświadczeniem i zrozumieniem, że działam dla idei. Chciałbym jednak, by tego nie było, by nastąpiło zrozumienie dla tej idei, jaka tkwi w Statucie Kasy i zwracam się do Panów, byście wszczepiali w podwładnych i kolegów zrozumienie tej idei.

— Druga sprawa jaką chciałbym poruszyć — mówił w dalszym ciągu P. Główny Inspektor — to sprawa Funduszu Stypendialnego imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który stanowi obok Kasy drugie źródło naszej działalności. Już miałem okazję apelować do Panów w tej sprawie, dziś jestem szczęśliwy, że mogę Panom podziękować za to, co uwidoczniło się wzrostem składek na ten Fundusz. Od chwili mego apelu, t.j. od końca 1935 roku, kapitał

funduszu wzrósł o 16000 złotych; zdaję sobie sprawę ze stanu materialnego funkcjonariuszów S.W. a zwłaszcza funkcjonariuszów stopni najniższych, stwierdzam więc, że kwota ta jest tym większym dowodem zrozumienia idei Funduszu. Oczywiście apel mój do Panów nadal podtrzymuję, bowiem im większe będą wpływy na rzecz Funduszu, tym więcej będziemy mogli pomóc i ulżyć w wydatkach tych funkcjonariuszów, którzy kształcą swoje dzieci.

Moim życzeniem jest, by Kasa nasza rozwijała się nadal i by w tym dalszym okresie dziesięciolecia rozwijała się ona wspaniale.

Przemówienie P. Głównego Inspektora S. W. przyjęli zgromadzeni hucznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Inspektor H. Wapniarski i stwierdziwszy, że swą spoistość i zwartość Kasa zawdzięcza w dużej mierze życzliwemu stanowisku, jakie wobec Kasy zajmuje P. Główny Inspektor Straży Więziennej oraz jego stałej szeroko okazywanej pomocy, — oświadczył, że Zarząd Kasy korzysta z okazji, aby wobec przedstawicieli całego Korpusu Straży Więziennej złożyć P. Głównemu Inspektorowi głębokie i serdeczne podziękowanie i wyrazić życzenie, aby ta życzliwość i pomoc trwała przez bardzo długie jeszcze lata. Wiem, że będę wyrazicielem uczuć Panów — zakończył Inspektor Wapniarski — gdy wzniosę okrzyk: Pan Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski niech żyje! Gromkie okrzyki i długo niemilkące oklaski były odpowiedzią na powyższe słowa.

Przystąpiono następnie do dalszego punktu porządku dziennego, przy czym:

W punkcie 4 porządku dziennego członek Rady Nadzorczej nadkomisarz S. W. Alfred Surmiński odczytał protokół rewizji działalności Zarządu Kasy z dnia 27 lutego 1938 roku (patrz załącznik Nr. 2). Protokół ten zgromadzeni przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

W punkcie 5 porządku dziennego na wniosek Prezesa Zarządu Kasy Walne Zgromadzenie powzięło jednogłośnie następujące uchwały:

I). Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej, celem przyścia z pomocą członkom Kasy w wydatkach na kształcenie dzieci, upoważnia Zarząd Kasy do przełania z funduszu C na Fundację Stypendialną imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kwoty 250 zł. (dwieście pięćdziesiąt).

II). Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej, odpowiadając na wezwanie Stołecznego Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej, upoważnia Zarząd Kasy do przekazania z funduszu C na zakup ścigacza morskiego kwoty zł 250 (dwieście pięćdziesiąt).

III). Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej upoważnia Zarząd Kasy do przełania z funduszu A na fundusz C kwoty zł. 1090 (jeden tysiąc dziewięćdziesiąt) na koszty utrzymania nieruchomości «Orla Strzecha» w Świdrze i zarazem zwiększa w preliminarzu budżetowym o tę kwotę sumę przychodów i sumę wydatków na funduszu C.

IV). Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów S. W. w myśl § 25 ustęp 2 Statutu Kasy ustala, na wniosek Zarządu Kasy mnożną od dnia 1 marca 1938 roku w wysokości 60 (sześćdziesięciu) groszy. Wniosek członków Kasy jednego z więzień o podniesienie mnożnej do groszy 70 tym samym został odrzucony.

W punkcie 6 porządku dziennego Przewodniczący przedstawił sprawozdanie kasowe (bilans) za rok 1937 oraz preliminarz budżetowy na rok 1938, ogłoszony w dwutygodniku «W Służbie Penitencjarnej» Nr. 4/44 z dnia 15 lutego 1938 roku. Bilans i budżet zatwierdziło Walne Zgromadzenie jednogłośnie, udzielając Zarządowi absolutorium.

W punkcie 7 porządku dziennego Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów S. W. jednogłośnie upoważniło Zarząd Kasy do sprzedania, w czasie, za cenę i na warunkach według uznania Zarządu nieruchomości «Orla Strzecha» w Świdrze i do zakupienia nieruchomości



Główny Inspektor Straży Więziennej T. Krychowski w otoczeniu Prezydium Walnego Zgromadzenia Delegatów K.W.P.F.S.W.

w jednym z uzdrowisk o ile możliwości w Busku. Uchwała ta została stwierdzona aktem rejentalnym, sporządzonym przez Notariusza Jerzego Pomykalskiego.

W punkcie 8 porządku dziennego Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów S. W. na wniosek Przewodniczącego Inspektora S. W. Michała Paszkiewicza wybrało jednogłośnie do Zarządu Kasy:

1. Inspektora Straży Więz. — Henryka Wapniarskiego
2. Nadkomisarza „ „ Władysława Ficke
3. Podkomisarza „ „ Henryka Łaszczka
4. „ „ „ Stefana Ostrzeszewicza
5. Aspiranta „ „ Stanisława Karpińskiego
6. Podkomisarza „ „ Edmunda Łakotę
7. Przodownika „ „ Wacława Szperlaka

i do Rady Nadzorczej na wniosek Inspektora S. W. Henryka Wapniarskiego:

1. Inspektora Straży Więz. — Michała Paszkiewicza
2. Nadkomisarza „ „ Alfreda Surmińskiego
3. Podkomisarza „ „ Władysława Władykę
4. Przodownika „ „ Antoniego Welezińskiego
5. „ „ „ Zbigniewa Dębskiego
6. Komisarza „ „ Franciszka Kucharskiego
7. Przodownika „ „ Wojciecha Urbanika

W punkcie 9 porządku dziennego Prezes Zarządu zreferował wolne wnioski, przesłane we właściwym terminie przez delegatów poszczególnych więzień, a mianowicie:

1) z więzienia w Białej-Podlaskiej w kierunku podwyższenia składki ubezpieczeniowej do 4 zł. i podwyższenia zapomogi pośmiertnej o 100%, oraz z więzienia w Sieradzu w kierunku ustalenia ryczałtu na koszty pogrzebu żony lub dziecka. Wnioski te Walne Zgromadzenie oddaliło.

2) Z więzienia w Katowicach w sprawie bezpłatnego wydawania dwutygodnika «W Służbie Penitencjarnej» i z więzienia w Rawiczu w kierunku zmiany § 26 punkt a) Statutu odnośnie obniżenia stopy procentowej. Wnioski te Walne Zgromadzenie ze względów formalnych oddaliło.

3) Z więzienia w Piotrkowie, Katowicach i Rawiczu w kierunku zmiany § 26 punkt a) i b) Statutu, t.j. udzielania pożyczek do wysokości 3-ch miesięcznego uposażenia na 18 względnie na 24 raty. Odnośnie tych wniosków Prezes Zarządu proponował przyjęcie na okres próbny do następnego Walnego Zgromadzenia następującego wniosku „Członkom Kasy, mającym ponad trzy lata służby w Straży Więziennej, mogą być udzielane pożyczki do wysokości trzymiesięcznego uposażenia, spłacane w ratach miesięcznych bezpośrednio po sobie następujących, nie więcej jednak jak w osiemnastu ratach. Pożyczki te wymagają poręczenia na wekslu trzech członków Kasy, którzy mają ukończone co najmniej trzy lata służby w Straży Więziennej“. Wniosek proponowany przez Prezesa Zarządu został przez Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwalony jako próbny do następnego Walnego Zgromadzenia.

4) Odnośnie wniosku z więzienia w Brześciu n/B. w sprawie zorganizowania przez Kasę ruchomej fachowej biblioteki — Prezes Zarządu wyjaśnił, że bi-

blioteka taka jest uruchomiona przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

5) Odnośnie wniosku więzienia w Białej Podlaskiej — Prezes Zarządu wyjaśnił, że członkom Kasy są udzielane pożyczki do wysokości posiadanych wkładów oszczędnościowych za uiszczeniem odpowiedniej opłaty stemplowej względnie na weksel bez żyrantów.

6) Odnośnie wniosku więzienia w Piotrkowie w sprawie częściowej wypłaty członkom Kasy pośmiertnego przy przejściu w stan spoczynku — Prezes Zarządu wyjaśnił, że jest to statutowo niedopuszczalne i zaproponował raczej stworzenie specjalnego funduszu na ten cel, zalecając Delegatom, by kwestię tę przedyskutowali na lokalnych zebraniach i złożyli wnioski na następnym Walnym Zgromadzeniu. Wyjaśnienia i zalecenie Prezesa Zarządu przyjęli Delegaci do wiadomości a wniosek więzienia w Piotrkowie Zgromadzenie oddaliło.

Prezes Zarządu podał zgromadzonym do wiadomości, że członek Zarządu komisarz S. W. p. Roman Sadowski z powodu nadmiaru pracy zmuszony był zgłosić rezygnację i podkreślił, że komisarz R. Sadowski pracował w Kasie od jej powstania, t.j. od 1933 roku, poświęcając jej dużo pracy i trudu we wszystkich chwilach wolnych od swych zajęć służbowych. Oprócz p. Sadowskiego zgłosił rezygnację z powodu przejścia w stan spoczynku członek Rady Nadzorczej emerytowany przodownik S. W. Wawrzyniec Kwast. Wyrzuciwszy żal z powodu odejścia tak zasłużonych dla Kasy współpracowników, Prezes Zarządu złożył im gorące podziękowanie za długoletnią i owocną pracę, po czym na jego wniosek Walne Zgromadzenie Delegatów wyraziło komisarzowi S. W. p. Romanowi Sadowskiemu i em. przod. p. Wawrzyniowi Kwastowi podziękowanie za długoletnią i owocną pracę dla dobra Kasy.

Na wniosek Przewodniczącego zgromadzeni wzniesli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, a następnie okrzyk na cześć Ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego oraz Głównego Inspektora Straży Więziennej Tadeusza Krychowskiego.

W dalszym ciągu na wniosek Prezesa Zarządu Walne Zgromadzenie uchwaliło wysłać do P. Ministra Sprawiedliwości i do P. Głównego Inspektora Straży Więziennej depesze z wyrazami czci i poważania oraz z zapewnieniem dalszej gorliwej, ofiarnej i wytrwałej pracy dla dobra Państwa na powierzonych posterunkach służby penitencjarnej. Powyższe telegramy podpisali Inspektorzy Straży Więziennej Henryk Wapniarski i Michał Paszkiewicz.

Na tym o godzinie jedenastej minut 15 Przewodniczący zamknął Walne Zgromadzenie.

(—) M. Paszkiewicz,

(—) S. Śledziwski,

(—) W. Łączyński,

(—) J. Gajewski,

(—) S. Król.



Obrady Walnego Zgromadzenia Delegatów K.W.P.F.S.W.

Załącznik Nr. 1 do protokołu Walnego Zgrom. Deleg. Kasy Wz. Pom. F. S. W.

Sprawozdanie

Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej z działalności za rok operacyjny 1937.

W styczniu roku bieżącego upłynęło pięć lat od chwili, kiedy przedstawiony przez Komisję Organizacyjną Statut i plan przyszłej działalności Kasy został na Walnym Zgromadzeniu Delegatów przyjęty i zatwierdzony, a przez wybrany na tym zgromadzeniu Zarząd Kasy wcielany w życie.

Dla instytucji finansowej, opartej na kapitale zbiorowym, w dodatku kapitale składającym się z groszowych nieledwie opłat osób, w większości więcej niż skromnie uposażonych, okres pięcioletniej pracy jest okresem długim. Okres pięciu lat niejednokrotnie jest wystarczający, aby instytucja wskutek złej lub nieumiejętnej gospodarki zbankrutowała lub wegetowała. Jest również dostatecznym okresem na to, aby doprowadzić ją do zacementowania, okrzepnięcia, a przede wszystkim do zdobycia zaufania.

Wydaje nam się, że w ciągu minionych pięciu lat osiągnęliśmy zarówno mocne dla Kasy podstawy finansowe, jak i pełne zaufanie członków, nie da się bowiem zaprzeczyć, że osiągnięta na funduszu ubezpieczeniowym rezerwa kapitału, sięgająca 170000 zł. znakomicie gwarantuje prawa ubezpieczonych do zapomogi pośmiertnej, a suma wkładów członkowskich, przekraczająca obecnie kwotę 240000 zł., jest sumą wibitnie świadczącą o pozytywnym stosunku członków Kasy do jej Zarządu.

Rozpoczynając swoją działalność, mieliśmy w pierwszym miesiącu zaledwie 1563 zł. kapitału rezerwowego i 3386 zł. 88 gr. kapitału obrotowego. Suma udzielonych w ciągu pięciu lat pożyczek, wynosząca jeden milion trzysta osiemdziesiąt jeden tysięcy pięćset złotych, świadczy z jaką zawrotną szybkością kapitał ten wzrastał.

Na wezwanie Komisji Organizacyjnej odpowiedziało 3191 funkcjonariuszów Straży, a dziś ilość ich zwiększyła się o 36% i wynosi 4361 członków, a więc znacznie przekracza liczebny stan Korpusu Straży.

Przy bilansowaniu dobrych i ujemnych stron naszej działalności nie można tych wartości nie podkreślić i nie zapisać na dobro Kasy.

Wspomniana wyżej suma udzielonych pożyczek wskazuje z jednej strony na żywotność Kasy, solidność i rację bytu, a z drugiej na to, że funkcjonariusz Straży Więziennej swoje sprawy finansowe, zamiast u lichwiarzy, załatwia przez Kasę Wzajemnej pomocy. Suma obecnie posiadanego kapitału obrotowego doszła do poziomu nie tylko wystarczającego na pokrycie żądanego kredytu, ale znacznie go przewyższającego. Z tego nawet powodu Kasa ponosi pewne straty, albowiem lokata zbędnego kapitału w instytucjach komunalnych lub państwowych przynosi mniejsze zyski, aniżeli lokowanie go w pożyczkach

członkowskich. Powstaje zatem przed Zarządem trudne i odpowiedzialne zadanie wyszukania pewnej i rentownej lokaty. Punkt 7-my dzisiejszego porządku dziennego ściśle wiąże się z tym zagadnieniem. Pozytywna uchwała Walnego Zgromadzenia w tym przedmiocie, zadane to Zarządowi ogromnie ułatwi, o ile oczywiście nastaną warunki, pozwalające bez większych strat uchwale tę zrealizować.

Celem zorientowania członków, jak rozwijała się działalność Kasy, podajemy tabele porównawcze:

I. Składek ubezpieczeniowych wpłynęło:

w 1933 roku	83290 zł.
w 1934 "	89774 "
w 1935 "	94296 "
w 1936 "	97028 "
w 1937 "	102785 "
Razem	467173 zł.

II. Wypłacono zapomóg pośmiertnych:

w 1933 roku	33768 zł.	w 20-tu wypadkach śmierci
w 1934 "	24119 "	" 13-tu "
w 1935 "	60459 "	" 27-miu "
w 1936 "	62626 "	" 26-ciu "
w 1937 "	72417 "	" 29-ciu "
Razem	253390 zł.	w 115-tu "

Kapitał rezerwowy wynosi 169090 zł.

III. Wpłynęło składek oszczędnościowych:

w 1933 roku	45917 zł.
w 1934 "	46213 "
w 1935 "	47953 "
w 1936 "	48906 "
w 1937 "	51504 "
Razem	240493 zł.

IV. Pożyczek udzielono:

w 1933 roku	146058 zł.	586-ciu członkom
w 1934 "	206115 "	843-em "
w 1935 "	268221 "	1019-tu "
w 1936 "	353645 "	1307-miu "
w 1937 "	407544 "	1372-um "
Razem	1381583 "	5127-miu "

V. Składek oszczędnościowych zwrócono b. członkom:

w 1933 roku	29 zł.
w 1934 "	1299 "
w 1935 "	2825 "
w 1936 "	6287 "
w 1937 "	8487 "
Razem	18927 zł.

VI. Zapomóg bezzwrotnych na częściowe pokrycie kosztów leczenia członków i ich rodzin udzielono:

w 1933 roku	4025 zł.	w 92-ch wypadkach
w 1934 "	7435 "	" 174-ch "
w 1935 "	8000 "	" 207-miu "
w 1936 "	8956 "	" 265-ciu "
w 1937 "	10543 "	" 315-tu "
Razem	38959 zł.	w 1053-ch "

VII. Zapomóg bezzwrotnych na pokrycie kosztów pogrzebu żony lub dziecka członków Kasy, przyznano:

w 1935 roku	5484 zł.	w 32-ch wypadkach
w 1936 "	8348 "	" 58-miu "
w 1937 "	9513 "	" 58-miu "
Razem	23345 zł.	w 148-miu "

Należy nadmienić, że prawo do tych zapomóg (pkt. VII) było uchwalone na III-cim Walnym Zgromadzeniu drogą odpowiedniej zmiany Statutu i powstało dopiero od dnia 9 kwietnia 1935 roku.

Cyfry powyższe wskazują: 1) że suma wypłaconych zapomóg (pkt. II, VI i VII) łącznie z kapitałem rezerwowym przewyższa sumę wpłaconych składek ubezpieczeniowych o 17581 zł., 2) że suma udzielonych pożyczek prawie sześciokrotnie przewyższa sumę wpłaconego przez członków Kapitału oszczędnościowego, czyli, że członkowie Kasy pożyczili sześć razy więcej pieniędzy, aniżeli posiadają zaszczonego kapitału, 3) że ilość udzielonych pożyczek przekracza ogólną ilość członków o 766, czyli na jednego członka przypada prawie 1 $\frac{1}{4}$ pożyczki.

Natomiast mimo rozszerzającej się stale działalności Kasy i powiększającej się z tego powodu pracy, koszty administracyjne, a więc utrzymanie biura, lokal, porto, i t. p. utrzymują się na jednym poziomie i wynoszą zaledwie 1,46% ogólnych wydatków Kasy. Koszty administracyjne pokrywane są wyłącznie z procentów od lokaty rezerwowego kapitału ubezpieczeniowego, a więc członkowie Kasy nie ponoszą na ten cel żadnych absolutnie ciężarów. *Procenty od udzielonych pożyczek obracane są na wypłatę zapomóg bezzwrotnych.*

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się pięcioletnia działalność Kasy.

Rok sprawozdawczy 1937-my w dziale ubezpieczenia na życie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wypadł na niekorzyść Kasy o trzy wypadki śmierci. Natomiast wzrosła wysokość zapomogi pośmiertnej i podczas gdy w roku 1936 wynosiła 2409 zł. 10 gr., w roku sprawozdawczym podniosła się początkowo do 2424 zł. 60 gr. a w drugim półroczu do kwoty 2634 zł. W średnim na 29 wypadków śmierci wypłata wynosiła 2497 zł. 50 gr. Największa śmiertelność przypada na miesiące styczeń i marzec (po 5 wypadków śmierci), najmniejsza na miesiące: czerwiec, lipiec i listopad (po jednym wypadku śmierci). W grudniu wypadku śmierci nie było. Na kapitał rezerwowy przepisano kwotę równającą się wypłacie za 7 wypadków śmierci.

Wiek zmarłych przedstawia się następująco:

Wiek	Ilość zmarłych	Zmarli		Funkcjonariusze	
		w służbie czynnej	w stanie spoczynku	wyżsi	niżsi
33	1	1	—	—	1
34	2	2	—	—	2
36	1	1	—	—	1
39	3	2	1	—	3
40	2	2	—	—	2
41	2	2	—	—	2
43	1	1	—	—	1
44	2	—	2	—	2
45	1	1	—	—	1
50	2	1	1	—	2
52	1	—	1	—	1
54	3	1	2	1	2
55	1	1	—	—	1
56	1	—	1	—	1
58	2	—	2	—	2
59	2	1	1	—	2
61	1	—	1	—	1
65	1	—	1	—	1
Razem	29	16	13	1	28

Tabela powyższa wskazuje, że największa śmiertelność była wśród członków w wieku od 50 - ciu do 60 ciu lat (10 wypadków śmierci), następnie w wieku od 33 - ch do 40 - tu lat (9 wypadków śmierci), mniejsza zaś w wieku od 40 - tu do 50 - ciu lat (8 wypadków śmierci). Zaś wśród członków, którzy przekroczyli 60 - ty rok życia, były dwa wypadki śmierci. Przeciętny wiek zmarłych w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł o cztery lata i wynosił 47,4 lat.

Suma posiadanego obecnie kapitału oszczędnościowego pokrywa zapotrzebowanie członków z nawigacją. Powstała nawet w tym dziale pewna rezerwa ulokowana w K. K. O.

W roku sprawozdawczym korzystało z pożyczek 31,46% ogółu członków. Największa pożyczka wynosiła 1400 zł., a przeciętna — 289 zł.; suma wkładów oszczędnościowych w średnim na jednego członka Kasy wynosi 55 zł. 14 gr. W porównaniu z rokiem ubiegłym: 1) udzielono 65 pożyczek więcej, 2) średnia wysokość pożyczki wzrosła o 19 zł. i 3) średnia wkładów wzrosła o 10 zł. 80 gr. Składki oszczędnościowe strażnika więziennego, będącego członkiem Kasy od dnia jej zorganizowania, wynoszą mniej więcej 45 zł. i stanowią 30% jego uposażenia miesięcznego. Zadłużenie członków Kasy wynosi 211539 zł. i w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosło zaledwie o 14043 zł. Jest to objaw bardzo pocieszający i Zarząd Kasy z radością go konstatuje i podkreśla.

Rok 1937 dał nam ponowne obniżenie procentów od lokaty kapitałów w K.K.O. i mimo, że preliminowana w budżecie suma dochodów została osiągnięta, to jednak obniżenie to spowodowało znaczne zmniejszenie funduszu administracyjnego. Natomiast obniżenie procentów nie wpłynęło na zmniejszenie kwoty przeznaczonej na zapomogi bezzwrotne. W roku sprawozdawczym przyznano zapomóg na sumę 10543 zł., t. j. więcej aniżeli preliminowano o 313 zł.. Nieuwzględnione zostały prośby tylko w nielicznych wypadkach, kiedy pokrycie poniesionych wydatków mieściło się w granicach budżetu petenta. Zdarzały się bowiem nierzadko wypadki zwracania się o zapomogę na pokrycie kilkunasto złotych zaledwie kosztów szpitalnych, bądź na pokrycie wydatków powstałych przed kilku laty. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość zapomóg wzrosła o 50, a kwota tych zapomóg zwiększyła się o 1587 zł. Najwyższa zapomoga wynosiła 75 zł., najniższa 25 zł. Z zapomóg bezzwrotnych korzystało 7,22% ogółu członków.

Nie o wiele, bo zaledwie o 1165 zł. wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym suma zapomóg, wypłaconych z powodu śmierci żony lub dzieci. Najwyższa kwota zapomogi wynosiła 350 zł., a najniższa 26 zł. 80 gr. Prośby o przyznanie zapomogi z tego tytułu uwzględniane są do wysokości poniesionych przez petenta kosztów, o ile oczywiście koszty te nie przekraczają granic skromnego pogrzebu. Wszelkie wydatki, przekraczające te granice, jak wieńce, ogłoszenia i t. p. Zarząd z rachunków skreśla. Zryczałtowanie tych zapomóg, jak to niektórzy członkowie sobie życzą, Zarząd uważa za niewłaściwe i nie dające gwarancji całkowitego pokrycia poniesionych kosztów, albowiem są one tak nierównomierne że ustalenie z góry ich wysokości jest absolutnie niemożliwe.

Zwyczajem lat ubiegłych w «Orleju Strzesze» w Świdrze zorganizowane były kolonie letnie dla dzieci, na których w czasie od 21 czerwca do 18 sierpnia prze-

bywało 74 dzieci (41 chłopców i 33 dziewczynki) funkcjonariuszów Straży Więziennej z Warszawy, Częstochowy, Radomia, Św. Krzyża, Siedlec i Prużany, tudzież 14-ro dzieci Rodziny Urzędniczej i 10-ro dzieci bezrobotnych górników ze Śląska Górnego. Ogółem ilość dzieciodni wyniosła 2694. Najdłuższy pobyt dziecka wynosił 59, a najkrótszy 22 dni, w średnim jedno dziecko przebywało na kolonii 36, $\frac{1}{2}$ dnia.

Na uruchomienie kolonii Zarząd otrzymał: 1) od P. Prezesa Rady Ministrów Generała Sławoj-Skłodkowskiego—500 zł., 2) od P. Ministra Opieki Społecznej—3000 zł. i 3) dochód z dancingu, urządzonego przez Komitet Kolonii wspólnie z Rodziną Urzędniczą—1556 zł. Za pobyt na kolonii dzieci płaćły 50 gr. dziennie. Niektóre dzieci z powodu ciężkich warunków materialnych rodziców od opłaty były zwolnione. Dzieci górnośląskie przebywały na kolonii bezpłatnie.

Wydatki związane z prowadzeniem kolonii wyniosły 6195 zł. 15 gr. Koszt żywienia jednego dziecka wynosił 1 zł. 69,5 gr., a koszt utrzymania w ogóle 2 zł. 29,2 gr. Badanie periodyczne lekarskie stwierdziły poprawę zdrowia u wszystkich dzieci, przy czym waga ciała zwiększyła się u 56 dzieci, a u reszty pozostała bez zmiany.

Ponad to w dniu 19 grudnia 1937 r. odbyła się choinka dla dzieci w sali szkolnej więzienia przy ul. Rakowieckiej, na której obecni byli Pani Ministrowa I. Grabowska i pp. Dyrektorostwo Krychowscy z córeczkami. Koszt tej uroczystości w wysokości 918 zł. 54 gr. pokrył Zarząd Kasy z funduszy preliminowanych na utrzymanie «Orleju Strzeczy».

W roku sprawozdawczym Zarząd Kasy odbył 47 posiedzeń. Ubyło w ciągu roku 233, a przyjęto 545 członków i tyleż wysłano do więzień książeczek członkowskich. W liczbie nowoprzyjętych członków, jest Główny Inspektor Straży Więziennej. Na 31 grudnia 1937 r. stan liczebny wynosił 4361 członków, zaś kolejny Nr. książeczki członkowskiej był 5294. Wpłynęło do Zarządu 5120 pism i 1500 wykazów. Zarząd wysłał różnych pism 5705 sztuk, w tym 1231 weksli, 305 paczek druków i 109 listów poleconych. W ciągu roku nadano na pocztę 1271 przekazów pieniężnych. Księga Kasowa zawiera 9387 pozycji. Obrót kasowy wyraził się w 1570774 zł. 98 gr.

Warszawa, dnia 22 lutego 1938 roku.

- (—) H. Wapniarski
- (—) Wł. Ficke
- (—) R. Sadowski
- (—) H. Łaszcz
- (—) St. Ostrzeszewicz

Zał. Nr. 2 do prot. Walnego
Zgrom. Deleg. Kasy W.P.F.S.W.

Protokół

rewizji działalności Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej, spisany przez Radę Nadzorczą Kasy Wzajemnej Pomocy F. S. W. w dniach 26 i 27 lutego 1938 roku.

Rada Nadzorczą Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej zwołana w myśl § 40 Statutu Kasy przez Przewodniczącą Inspektora S. W.

Michała Paszkiewicza w dniach 26 i 27 lutego 1938 roku do Warszawy w osobach: przewodniczącego Michała Paszkiewicza i członków: Alfreda Surmińskiego, Władysława Władyki, Wawrzyńca Kwasta i Antoniego Welezińskiego, przeprowadziła rewizję działalności Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów S.W., ksiąg kasowych i dokumentów. Do rewizji przedstawiono wszystkie księgi i dokumenty. Rewizję przeprowadzono za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1937 roku. Po zbadaniu ksiąg i dokumentów uchwalono jednogłośnie przedłożone Radzie Nadzorczej przez Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów S. W. sprawozdanie z działalności Kasy za rok 1937 i bilans netto z dnia 31 grudnia 1937 roku przedstawić Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Przewodniczący (—) M. Paszkiewicz

Członkowie: (—) A. Surmiński
(—) W. Kwast
(—) W. Władyka
(—) A. Weleziński.

Komunikat Nr 63.

Jak widać z wykazów poszczególnych wpłat za m-c marzec r. b. nie wszyscy P.T. Naczelnicy więzień i członkowie Kasy — emeryci wpłacili na rachunek Kasy opłatę stemplową od składek członkowskich ubezpieczeniowych (patrz Komunikat Nr 61 ogłoszony w Nr 3/43 «W służbie penitencjarnej» z dnia 1 lutego r. b.). Zarząd Kasy przypominając o tym ciążyącym obowiązku ustawowym, prosi o wpłacenie wspomnianej wyżej opłaty stemplowej w dniu 1 kwietnia r. b.

Protokół Nr. 216 posiedzenia z dnia 23 grudnia 1937 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 16 grudnia r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów, zapisanych do księgi kontowej pod Nr Nr. od 5265 do 5294 łącznie, a mianowicie: 1) Najsarka Stanisława z więz. w Białymstoku z dn. 1-XII-37 r. 2) Błaszkiwicz Wacława, 3) Nowosielskiego Leona, obydwóch z więz. w Ostrowie - Pozn. z dn. 1-XII-37 r. 4) Skarbińską Stanisławę z więz. w Wołkowysku z dn. 1-XII-37 r. 5) Idczaka Władysława, 6) Dobke Waleriana, obydwóch z więz. w Sosnowcu z dn. 1-XII-37 r. 7) Piszczę Jana z więz. w Baranowiczach z dn. 1-XII-37 r. 8) Lewickiego Bolesława z więz. w Pińczowie z dn. 1-XII-37 r. 9) Klimowicza Antoniego

z więz. we Włocławku z dn. 1-XII-37 r. 10) Polzakiewicza Władysława z więz. w Rawiczu z dn. 1-XI-37 r. 11) Łodko Edwarda z więz. w Prużanie z dn. 1-XII-37 r. 12) Famulskiego Jana i 13) Kasperkowicza Franciszka, obydwóch z więz. we Lwowie z dn. 1-XII-37 r. 14) Radlińskiego Jana, 15) Rycko Jana i 16) Zamorskiego Józefa, wszystkich trzech z więz. w Chełmie-Lub. z dn. 1-XII-37 r. 17) Pietrzykowskiego Gerarda z więz. w Cieszyńcu z dn. 1-XII-37 r. 18) Wierzbickiego Antoniego, 19) Potapczuka Adama i 20) Bogiela Zygmunta, wszystkich trzech z więz. w Lublinie z dn. 1-XII-37 r. 21) Dr. Baczyńskiego Stefana z więzienia w W-wie ul. Rakowiecka z dn. 1-XII-37 r. 22) Bieńk Józefę-Marię z więz. w Stanisławowie z dn. 1 XII-37 r. 23) Kasprowicza Bolesława, 24) Hawliczka Jana i 25) Adamkiewicza Mieczysława, wszystkich trzech z Zakładu dla niepoprawnych przestępców w Trzemesznie z dn. 1-XII-37 r. 26) Olechównę Aleksandrę z więz. w Tarnowie z dn. 1-XII-37 r. 27) Hornowską Annę z więz. w Równem z dn. 1-XII-37 r. 28) Falkowskiego Tadeusza-Henryka z więz. w Baranowiczach z dn. 1-XII-37 r. 29) Sworowskiego Franciszka i 30) Rumińskiego Tadeusza Władysława, obydwóch z więz. w Śremie z dn. 1-XII-37 r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. II, 12 i 43 punkt c Statutu, postanowił skreślić z listy członków: 1) Kostrzewę Kazimierza str. z więz. w W-wie ul. Dzielna z dn. 15-XII-37 r. 2) Sidorowicza Kazimierza emer. asp. S. W. z więz. w Częstochowie z dn. 18-XII-37 r. na własną prośbę.

IV. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu, postanowił zwrócić składki oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Sidorowiczowi Kazimierzowi z więz. w Częstochowie, 2) Kostrzewie Feliksowi z więz. w W-wie ul. Dzielna, 3) Rapaczowi Janowi z więz. w Krakowie, 4) Mierzejewskiej Jadwidze z więz. w Chojnicach.

V. Wobec wpłacenia przez emer. str. Kluczyka Władysława z więz. w W-wie ul. Rakowiecka, zaległych składek członkowskich i wniesionej przez niego prośby, Zarząd Kasy postanowił reasumować uchwałę swoją z dnia 9 grudnia r. b. (protokół Nr. 214 pkt. II-gi) i pozostawić go nadal członkiem Kasy.

VI. Zarząd Kasy na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Mireckiemu Stanisławowi przod. z więz. w Nowogródku, kwotę 100 złotych jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka, 2) Bilińskiemu Władysławowi st. str. z więz. we Lwowie kwotę 211 złotych jako zwrot kosztów pogrzebu żony, 3) Sieczce Władysławowi st. str. z więz. na Św.-Krzyżu kwotę 170 złotych jako zwrot kosztów pogrzebu córki.

VII. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 Statutu postanowił z wkładów oszczędnościowych zwolnionego ze służby b. członka Kasy Kaczyńskiego Piotra z więz. w W-wie ul. Rakowiecka, zarachować 9 złotych na pokrycie reszty niespłaconej pożyczki.

W POLSCE i ZA GRANICĄ.

× W lutym minął rok od daty ogłoszenia przez płk. Koca deklaracji ideowej stworzonego przez niego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rok ów był okresem wyjątkowej pracy organizacyjnej Obozu i pogłębianiem wśród społeczeństwa idei jedności i konsolidacji wszystkich obywateli państwa. Plany zakrojone na tak wielką miarę muszą być realizowane powoli, a prze-

nikanie idei musi odbywać się drogą stopniowej ewolucji. Dlatego OZN choć nie był jeszcze w możności wykonać szeregu postawionych sobie zadań, ugruntował już jednak konieczność swego istnienia i słuszność swych zamierzeń. A to jest duża i bardzo ważna, choć mniej na pozór efektowna część pracy, którą musi wykonać Obóz.

✕ W Luboniu pod Poznaniem dokonano w kościele potwornej zbrodni. Odprawiającego mszę św. dla dzieci ks. proboszcza Streicha, zabił komunista Nowak w chwili, gdy ksiądz zamierzał wejść na ambonę dla wygłoszenia kazania. W miasteczku już od dość dawna była prowadzona ożywiona propaganda komunistyczna, a jednym z głównych jej przywódców był właśnie morderca Nowak.

Ta straszna zbrodnia wywołała wręcz przeciwny od zamierzonego przez komunistów skutek. Wstrząsnęła całym społeczeństwem i wykazała z całą dobitnością metody i cele propagandy komunistycznej, która nie cofa się przed żadną zbrodnią i przed żadnym uświęconym miejscem. Kościół wyświęcono zgodnie z przepisami kościelnymi i odprawiają się już w nim uroczyste nabożeństwa. Komunista-zbrodniarz usiłuje obecnie udawać obłąkanego, aby uniknąć ręki sprawiedliwości.

✕ W skutek ciągłego wrzenia w Rumunii król Karol objął władzę prawie dyktatorską. Rozumiejąc, że obecny stan rzeczy wymaga zmiany ustroju kraju, król ogłosił nową konstytucję, która wbrew zwyczajowi, nie została opracowana przez parlament rumuński, lecz tylko przez króla i rząd (tego rodzaju akt króla nazywa się okrojowaniem konstytucji). Nowa konstytucja likwiduje zupełnie dotychczasowy parlamentaryzm państwa, wprowadza surowe kary na prowadzących agitację przeciwrządową, zakazuje duchowieństwu brać udział w organizacjach politycznych oraz ustanawia surowe przepisy o zagrożeniu bezpieczeństwa publicznego i o nadużyciach urzędniczych. W miejsce mających być przeprowadzonymi wyborów do ciał ustawodawczych, król zarządził ogólny plebiscyt ludności, mającej się opowiedzieć za lub przeciw nadaniu konstytucji i za lub przeciw rządowi. Plebiscyt był przeprowadzony o tyle oryginalnie, że głosowanie odbywało się nie jak zwykle przez oddawanie kartek w zamkniętych kopertach, lecz było ustnym oświadczeniem każdego obywatela wobec komisji plebiscytowej.

Za przyjęciem konstytucji opowiedziało się olbrzymia większość narodu 99,7%, a udział w głosowaniu był, jak na stosunki rumuńskie, ogromnie duży.

Rząd rumuński znajduje się w nielada trudnej sytuacji. Z jednej bowiem strony narzuca się konieczność przeprowadzenia hasła «Rumunia dla Rumunów» wobec wielkiego zażydzenia i udziału kapitałów zagranicznych w kraju, z drugiej strony wszelka akcja zmierzająca do unarodowienia Rumunii spotyka się z ostrym oporem «czynników międzynarodowych», uniemożliwiających wszelką pracę rządu. Paradoxem jest, że bogactwa mineralne Rumunii utrudniają swobodę ruchów rządu, tak jednak jest, gdyż bogactwa te przywabiają obcych kapitalistów, którzy potem rządzą się w Rumunii jak przysłowiowa «szara gęś».

Dla Polski, związanej z krajem sąsiedzkim szczoną przyjaźnią i wspólnotą interesów, rozwój wypadków w Rumunii jest faktem doniosłej wagi.

✕ Trudno obecnie wypowiedzieć zdanie co do słuszności reform społecznych, przeprowadzonych przez francuski rząd Frontu Ludowego. Wszelkie reformy, zwłaszcza zakrojone na większą skalę, muszą przejść przez próbę czasu, zanim można będzie ocenić ich prawdziwą wartość. Dużo jednak wskazuje na to, że skrócenie godzin pracy i automatyczna podwyżka płac odbija się fatalnie na stanie obronności Francji. W przeciwieństwie bowiem do innych sąsiedzkich krajów, Francja zmniejsza tempo swych zbrojeń, zaś budżet jej wykazuje wielkie deficyty. W jednym tylko grudniu 1937 deficyt wyniósł przeszło 2 miliardy franków. Sfery umiarkowane oraz patrząca w dalszą przyszłość część społeczeństwa francuskiego jest bardzo zaniepokojona gospodarką Frontu Ludowego.

Tymczasem w ostatnich dniach zaszły w Europie zdarzenia, które powinny wykazać Francji nieodzowną konieczność coraz lepszego stanu obronności państwa. Jakkolwiek bowiem ciągle mówi się o tym, że Austria nie dopuściła do «Anschlusu», czyli połączenia z Niemcami, chociaż zarówno kanclerz austriacki jak i społeczeństwo zaznacza z całym naciskiem, że bronić będzie niezawisłości Austrii, jest rzeczą bezsporną, że wpływy niemieckie robią w Austrii postępy i prawdopodobnie wcześniej czy później wielkie Niemcy połkną małą Austrię. Takie «połknięcie» Austrii wzmogłoby ogromnie potęgę Niemiec, które wówczas czułyby się zdolne do wywalczenia wszelkich swych żądań. Oczywiście ucierpiałaby na tym w pierwszym rządzie Francja.

I z drugiej jeszcze strony Francję spotkał nieoczekiwany cios. Przez długi czas mówiło się o przymierzu Rzym — Berlin i drugim, równie silnym: Londyn — Paryż. Ostatnie dni wykazały jed-

nak, że Anglia szuka zbliżenia w pierwszym rzędzie z Włochami, a następnie i z Niemcami. W ten sposób Francja zobaczyła, że może znaleźć się w groźnym odosobnieniu. Faktem dowodzącym chęci zbliżenia Anglii do Włoch była dymisja angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena, zacieklego przeciwnika zaborczej polityki Mussoliniego. Jego następca znany jest jako zwolennik polityki zgody z Niemcami.

Z chwilą upadku znaczenia Ligi Narodów, państwa szukają innych dróg zabezpieczenia swej przyszłości i przerzucają się od jednych systemów do drugih. W każdym prawie tygodniu zachodzą wypadki, świadczące o chaosie panującym w stosunkach politycznych państw nie tylko europejskich ale całego świata.

✕ Prowadzenie wojny chińsko-japońskiej znajduje się całkowicie w rękach Japonii. Wojska japońskie, dzięki swemu świetnemu wyposażeniu i doborowemu żołnierzowi, posunęły się włąb Chin. Pomimo, iż poraż pierwszy ludność całego terytorium chińskiego wzięta udział w wojnie, która zagraża utratą ich niepodległości, gorsze zaopatrzenie wojenne i mniej od japońskiego wyszkolone wojsko nie może wstrzymać naporu nieprzyjaciela.

Żona marszałka chińskiego Czang-Kai-Szeka zmuszona była ustąpić z zajmowanego stanowiska szefa lotnictwa chińskiego z powodu oporu i strajku lotników sowieckich, którzy nie chcieli służyć pod dowództwem kobiety. Według innych pogłosek pani Czang-Kai-Szek ustąpiła na skutek niespełnienia jej rozkazów, by na pokładach samolotów pilotowanych przez lotników cudzoziemskich znajdowali się zawsze strzelcy chińscy, obsługujący karabiny maszynowe.

Chiny znajdują się w tym trudniejszym położeniu, że Sowiety, pomagające im w zwalczaniu Japończyków, chcą oczywiście przy tej okazji upiec własną pieczęć. W danym momencie sprawa przedstawia się tak, że albo Chiny zostaną zawojowane przez Japonię, albo też dostaną się pod jeszcze silniejsze niż dotychczas, wpływy sowieckie. Być może jednak, że olbrzym chiński pomimo ustąpienia części terytorium nieprzyjacielowi, pozostanie zawsze sobą i w miarę wzrostu kultury i podwyższania stopnia sprawności wojskowej zrzuci z siebie wszystkie jarzma i wpływy. Trudno jest myśleć o całkowitym pochłonięciu kraju, który liczy przeszło 400 milionów ludności.

✕ Procesy, wytaczane przez rząd Stalina starym, zasłużonym komunistom i skazywanie ich na śmierć stały się w Rosji rzeczą tak codzienną, że trudno je wszystkie przytaczać. Gdy jednak stawia się w stan oskarżenia ludzi, którzy przez kilkanaście lat stali na najwyższych stanowiskach i którzy dzielili władzę ze Stalinem, trudno przejść nad tym do porządku dziennego. Obecnie wytoczono proces 21 wybitnym członkom rządu sowieckiego, m. i. długoletniemu kierownikowi oświaty G. P. U. Rzeczą wprost nie do wiary jest fakt, że oskarżonym zarzuca się m. i. zbrodnie rzekomo popełnione... przed 21 laty. Trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że wszystkie te zarzuty godzą nie tyle w samych oskarżonych, ile w dyktatora, który przez tyle lat pozwalał na sprawowanie władzy przez ludzi, postawionych pod zarzutem ciężkich zbrodni stanu. Z tych wszystkich procesów wysnuć można tylko jeden logiczny wniosek: Stalin, obawiając się utraty władzy i zemsty ludu za coraz gorszy stan gospodarczy kraju, nie waha się poświęcić wszystkich swoich długoletnich przyjaciół i współpracowników, zrzucając na nich odpowiedzialność za niewypełnianie słynnych «planów» rządowych. Groźby i tortury fizyczne, jakim poddawani są oskarżeni podczas śledztwa, czynią z nich bezwolne narzędzia w rękach prowadzących te ośławione już dzisiaj w świecie procesy. Według zwykłej sowieckiej metody oskarżenia podczas rozprawy nietylko przyznają się do stawianych im zarzutów, ale przedstawiają siebie w jak najgorszym świetle i sami dorzucają na swoje głowy coraz to nowe zbrodnie popełnione przeciwko władzy i ludowi sowieckiemu. Nie wszystkich jednak zdołały zastraszyć metody G. P. U. Jeden z oskarżonych podczas rozprawy, na której znajdowali się zagraniczni sprawozdawcy, oświadczył, że nie przyznaje się do żadnego ze stawianych mu zarzutów i sam ze swej strony oskarżył rząd. Na oświadczenie, że inaczej zeznawał w czasie śledztwa, odparł, że wydobyto to na nim torturami.

Jedno jest w tych wszystkich sprawach zdumiewające — bierność olbrzymich mas rosyjskich, niemogących się zdobyć na zrzucenie bolszewickich władców, którzy przez 20 lat od chwili wybuchu rewolucji nie przestają stosować niespotykanych dotychczas w dziejach metod terroru i rzezi.

✕ W Londynie rozszła się pogłoska o prowadzonych jakoby tajnych rokowaniach z rządem gen. Franco, mających na celu zakończenie hiszpańskiej wojny domowej. Według tych pogłosek terytorium Hiszpanii podzielone zostałoby na dwa państwa, pozostające pod władzą walczących obecnie stron. Granica miałaby przebiegać mniej więcej wzdłuż linii obecnego frontu, przy czym Hiszpania narodowa obejmowałaby większość kraju. Podobno gen. Franco nie jest zasadniczo przeciwny takiemu zlikwidowaniu sprawy, zamiarem jego jednak byłoby ustalenie stolicy narodowej w Madrycie. W tym celu gen. Franco miał jakoby oświadczyć, że Madryt musi się znaleźć w rękach wojsk powstańczych, czy to drogą układów pokojowych, czy też drogą zdobycia go.

✕ W południowej Kalifornii w skutek gwałtownego oberwania się chmur wylały niemal wszystkie rzeki, powodując niebywałych rozmiarów powódź. W licznych miejscowościach mieszkańcy musieli opuścić swe domostwa, ale nawet ucieczka była trudna z powodu zalania dróg i szos. Woda w studniach i wodociągach jest nie do użytku z powodu zanieczyszczenia ziemią. Wielkie spustoszenia uczyniła powódź w siedzibie najśłynniejszych gwiazd filmowych pod Hollywood «Gwiazda» amerykańska Joan Crawford przez dłuższy czas była unieruchomiona i odcięta od świata w swym pałacyku.

Według dotychczasowych obliczeń zginęło około 150 ludzi, tysiące znalazło się bez dachu nad głową, zaś straty materialne oceniane są na przeszło 150 milionów dolarów.

Andrzej Jasieńczyk.

RZYM DZISIEJSZY.

Rzym przedwojenny i Rzym dzisiejszy nie przedstawiają obrazu jednego i tego samego miasta. Współczesny Rzym jest nie tylko dawną stolicą Cesarstwa Rzymskiego, siedliskiem całej zachodnio europejskiej cywilizacji, kolebką prawa i porządku społecznego — dzisiejszy Rzym jest przede wszystkim stolicą Faszystowskiego Imperium Włoskiego.

Z samego serca Rzymu z «Foro Italico», gdzie się mieści grób Nieznanego Żołnierza i z którego górnych tarasów rozciąga się pełny, wszechstronny szeroki widok na Wieczne Miasto, wybiegają, jak dwie wstęgi, dwie drogi, które łącząc przeszłość z teraźniejszością w umysłach i sercach mieszkańców, bądź zwiedzających, są dwoma symbolami rzeczywistego istnienia i potęgi państwa: Via del Impero (Szlak panowania) i Via del Mare (Droga ku Morzu). Pierwsza z nich łączy centrum Rzymu, gdzie znajduje się grób Nieznanego Żołnierza i Pałac Wenecki na Placu Weneckim wzniesiony, siedziba Szefa Rządu i najwyższego Kierownika jedynej istniejącej partii — Mussoliniego, z Colosseum, żywą pamiątką przeszłości, wznoszącą dumnie swe poszczerbione mury ku niebu, a droga ta — krótka zresztą, kilkuset metrów nie przekraczająca, cały czas ciągnie się, pozostawiając po obu stronach wspomnienia dawnej, rozbudzonej ze snu wieków przeszłości miasta. Po prawej stronie na całej długości drogi ciągnie się słynne Forum Romanum (Rynek dawnego Rzymu), z ruinami pałaców, bazyliki świątyni, budynków, gdzie miały siedzibę najwyższe urzędy i łuków tryumfalnych. Jeszcze

dalej na prawo jedno z siedmiu wzgórz miasta kryje ruiny pałaców Cezarów: Palatynu, gdzie kwitną wiosną róże i skąd najpiękniejszy widok rozciąga się o zachodzie na Miasto, skąpane w blasku zachodzącego słońca...

Po lewej stronie szlaku ciągnie się na pewnej przestrzeni Forum Traianum. Nie na próżno droga ta zwie się szlakiem panowania. Tutaj dwa tysiące lat temu przyjmowano zwycięskich wodzów, tędy prowadzono pojmanych jeńców i pokonanych królów, których kraje i narody odtąd miały wchodzić w skład wszechświatowego imperium rzymskiego. Dzisiaj rozpięte tutaj na murze widnieją wielkie, jaskrawe, rzucające się w oczy mapy, ilustrujące rozwój Państwa w Starożytności od Miasta Republikańskiego do Wielkiego Cesarstwa Trajana, tego Cesarstwa, co dziś odnowione wydaje się sięgać poza swymi granicami europejskimi od jednego krańca Afryki aż po drugi, prawie od Tunisu do kolonii angielskiej Kenii, leżącej blisko równika, a te kolosalne posiadłości przedziela tylko ciemna obca smuga Egiptu i Sudanu. Tutaj odbywają się uroczystości wojskowe, rewie i przeglądy, tutaj właśnie świadomość narodu, sprzęgnięta genialnym, szalonym niemal wysiłkiem jednostki z przeszłością wieków zamartwych, wydaje się czytać z sąsiedztwa rozgrzanych słońcem ruin treść swego dzisiejszego życia i przeznaczenia.

Drugi szlak wiedzie ku morzu. Przewija się zygawkowatym wężem wzdłuż wyżyn Palatynu, omija klatkę, gdzie na wieczną pamiątkę umieszczona jest



Lew Judy z Adis Abeby.



Fragment pomnika Nieznanego Żołnierza i Kościół Sancta Maria in Ara coeli.



Pałac Wenecki — siedziba Mussoliniego.



Forum Romanum. W głębi Kapitol.

wilczyca, symbol Rzymu, by później prostym, lśnią-cym rzutem skierować się ku morzu, które o pół go-dziny drogi od Miasta, łagodnie szemrząc w dawnym porcie Ostii, jest płucami Rzymu w skwar, duszny i niezwykle upalny dzień letni.

Ale jeszcze w porównaniu do obrazu z przed 2, czy 3 lat zmienił się Rzym bardzo. Wtedy był tylko stolicą Królestwa Włoskiego, dziś jest sercem i punktem centralnym imperium, Cesarstwa. Jak gdyby dla zadokumentowania tego przed pałacem Weneckim, gdzie urzęduje Mussolini, trzymają często straż me-haryści na wielbłądach i różne inne egzotyczne wojska, budząc w widzach głębokie przeświadczenie o tym, jak daleko sięga potęga militarna i władania Italii.

Lecz jeszcze jedna pamiątka każe szczególnie pa-miętać o niedawno przebytej zwycięskiej wojnie z Etiopią. Naprzeciwko dworca kolejowego na placu, gdzie stoi pomnik ku czci poległych w bitwie pod Dogali w czasie poprzedniej wojny włosko-abisyńskiej, pod koniec ubiegłego wieku, pod tym to pomnikiem umieszczono kilka miesięcy temu sprowadzonego z Adis-Abeby Lwa Judy, dumnie prężącego swe ciało. Na jego miejsce do stolicy nowego kraju Cesarstwa powędrowała Wilczyca rzymska, statua wyobraża-jąca symbol Rzymu, karmiąca dwoje małych dzieci, późniejszych twórców Miasta, Romulusa i Remusa. Ciężki los zwyciężonego kazał symbolowi wolnego jeszcze wczoraj narodu stanąć pod pomnikiem, który wczoraj głosił jeszcze jego chwałę i zwycięstwo. Korona zdobiąca jego głowę jest dziś znakiem pa-nowania innych, a scepter niesiony nie jest znakiem niepodległości kraju, lecz symbolem jego poddania panowaniu innych, nowych władców. Połączane jego linie lśnią z daleka, przyciągając oczy przechodniów, a pod nim widnieje napis, ujmujący w kilku słowach cały ogrom przemiany, całą wielkość ewolucji: «O bo-haterzy Dogali, Faszystowska Italia pomściła Was». Największym, najwidoczniejszym znakiem tej zemsty za klęskę 1898 r., za klęskę Adui, gdzie tyłu Wło-chów padło na polu bitwy — jest dziś właśnie ta obecność pokonanego, skruszonego Abisyńskiego Lwa, strzegącego pamięci tych, którzy zginęli w walce z nim.

Jak już stwierdziliśmy jeden z najpiękniejszych wi-doków, wspaniała panorama miasta rozciąga się z dawnej siedziby Cezarów z Palatyńskiego wzgórza.

Stamtąd właśnie najlepiej obserwować Miasto, co się na siedmiu wzgórzach rozłożyło. Tych siedem wzgórz to Palatyn, Awentyn, Lateran, na którym wznosi się bazylika Świętego Jana Loterańskiego, Watykan, sie-dziba Ojca Świętego, miejsce gdzie wznosi się naj-większy przybytek Chrześcijaństwa w dostojnym i moralnym tego słowa, kościół wspaniały i niepokoj-nany swoim ogromem i harmonią swoich proporcji, kościół Świętego Piotra, Janiculum z pomnikiem nie-zapomnianego bohatera walk o całość włoskiej Ojczyzny Garibaldiego, Monte Mario, obecnie dziel-nica pałaców i eleganckich will i Capitol, po Forum Romanum największa pamiątka i wspomnienie Staro-żytnego Rzymu, wznoszący się tuż nad nim obok Foro Italico, w pobliżu Via del Impero i Via del Mare.

Zwiedzającego i obserwatora czeka jeszcze jedno żywe, nieginące wspomnienie dawnej Rzymskiej świet-ności. Tam, gdzie tylko swobodne spojrzenie, nieprze-grodzone od horyzontu murem domów paść może w kierunku południowym, tam z łatwością ujrzyć można łagodne kontury Gór Albańskich. W tamtym kierunku mieści się Castel Gandolfo, letnia siedziba Papieża, tam właśnie w kierunku Neapolu, Pompei i Sycylii dąży Via Appia Antica (Starożytna Via - Ap-pia). Rozpoczyna się ona tuż za granicami miasta wspaniałym grobowcem Cecylii Metelli, kierując się potem wyciągniętą jak struna linią prostą między dawnymi grobowcami patrycjuszów rzymskich, między śmigłymi czarnymi w swej ciemnej zieleni strażnikami dostojństwa, spokoju i śmierci: cyprysami, pnącymi się w niebo z wierzchołkami skąpanymi słońcem i owiniętymi niepokalanym rozpalonym błękitem. Na tej drodze, jak niesie legenda Święty Piotr, uchodząc z Rzymu spotkał Chrystusa idącego mu naprzeciw, a w małym kościółku w pobliżu granic miasta zakon-nik pokazuje wtajemniczonym odbicie stopy, rzekomo Chrystusowej. «Quo Vadis Domine?» szeptała usta i przez cały czas wędrówki po tym szlaku wzruszona pamięć rozpamiętuje chwile jednej z najdroższych sercu naszemu książki.

Ten, kto pamięta Rzym z przed lat dwudziestu, pozna doskonale, jak bardzo zmienił się on od zewnątrz i od wewnątrz. Uczyniono wiele, jakżesz bardzo wiele, aby miastu dodać powagi, dostojności, aby usunąć z jego oblicza, wszystko, co będąc sym-bolem ubogiej skromności w architekturze, oszczęd-

Wzrost. 15061/3/2

nego, drobnomiejscowego stylu, niegodnego wielkiej stolicy, kaziło żądaną świetność i zaćmić mogło siłę i potęgę wspomnień. Dość powiedzieć, iż burzono całe dzielnice po to tylko, aby odstąpić widok na jakiś wspaniały pomnik starożytności, lub by u fundamentów zburzonych domów czynić poszukiwania dawnych zapomnianych i pogrzebanych pomników. Tak powstała Via del Impero, której próżno by szukać na planie Rzymu jeszcze przed piętnastu laty. Tam gdzie się mieści dziś, ciągnął się szereg szarych, przeciętnych, banalnych domów. Dziś otwarta perspektywa Colosseum, odsłaniający się po bokach widok na jedno i drugie Forum z przysnutymi mgłami oddalenia górami Albańskimi tworzy wspaniały widok, od którego nie chcą się oderwać oczy pełne podziwu.

Ale i ów drugi «wewnętrzny» Rzym jest inny. Nabiera niekłamanej wspaniałości i majestatu. Jest pełen godności, jak gdyby swą własną wartość ocenić potrafił. Dostojność jego bije szczególnie w oczy w niektórych punktach miasta i podczas jego chwil uroczystych. Dostojność ta bije w oczy pielgrzymy podczas błogostawieństwa Apostolskiego na Placu Św. Piotra przed Bazyliką. Maluje się ona w promieniach

zachodzącego słońca, kryjącego się na nieboskłonie za wielką kopułą tejże Bazyliki, widzianej z Monte Pincio, skąd rozciąga się piękny widok na wzgórza Watykańskie i srebrzący się w oddali Tybr. Kroczy w rozstępnym ciszy wielkich pomników i kościołów oraz zadumanych, cichych ulic. Wybuch wreszcie ku niebu świetnym krzykiem entuzjazmu w każde święto narodowe, gdy cały Plac Wenecki, Grób Nieznanego Żołnierza, Capitol, wszystkie budynki państwowe jarzą się rozpalonym blaskiem tysięcy oliwnych lampek, tworząc niekończącą się tunę światła, które paląc się dziwnie jasnym blaskiem wydają się korowodem wędrujących w dal dusz zaklętych w znak wiecznego ognia...

Siła wielkiego narodu z gminy miejskiej przed tysiącemleci uczyniła państwo, od którego mocy świat drżał w posadach. Siła jednostki obudziła geniusz narodu, drzemający w uśpieniu i kazała mu z mocy i krzepkości dawnych pokoleń czerpać niewyczerpane bogactwo możliwości na dowód, iż sen o wielkiej przeszłości oparty o dumę i nieprzewidywane pragnienie młodych duchem pokoleń dzisiejszych tworzą nieprzewidywaną, granitową podstawę Narodu.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Zadanie Nr 74.

REBUS.



Zadanie Nr 75.

Przy naprawie płotu, na którym był napis, poprzstawiano deski. Co było napisane na płocie?



Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 15 kwietnia b.r.

Jako nagrody za trafne rozwiązanie obu zadań Redakcja przeznaczą:

- 1) W. Gąsiorowskiego: «Gawędy Żołnierskie».
- 2) M. Lepeckiego: «Maurycy A. Beniowski».

ROZWIĄZANIA.

„W służbie penitencjarnej” Nr 24 (40) z dnia 15 grudnia 1937 r.

Zadanie Nr 68, kwadrat magiczny: kara, agat, rata, atak.

Zadanie Nr 69: miasto Warszawa.

Wyrazy pomocnicze: miara, stopa, warkocz, kusza, sowa.

Oba zadania na ogólną ilość 36 nadesłanych — bezbłędnie rozwiązało 35 osób.

W rezultacie nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują:

1) Z. Bugajskiego: «Nowa organizacja więziennictwa polskiego w oświeceniu historycznym» — Jan Ratajczyk st. strażnik z Zakładu dla Niepoprawnych Przestępców w Lublińcu.

2) Księżę Jubileuszową Więziennictwa Polskiego — Kucypera Kazimierz, st. strażnik więzienia w Dubnie.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Redaktor: STANISŁAW SOKOŁOWSKI.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 30 groszy. Prenumerata miesięczna 35 groszy, którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 11-60-26.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.

„PRZEGLĄD EKONOMICZNY”

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO WE LWOWIE

kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych problemów gospodarczych i społecznych, założony w r. 1928.

Redaktor: prof. Leopold Caro

„Przegląd Ekonomiczny” ogłosił w tomach XIX i XX prace:

- prof. Leopolda Caro:** Pius XI o liberalizmie, bolszewizmie i narodowym socjalizmie,
prof. Edwina Hauswalda: Podstawowe warunki podniesienia poziomu gospodarczego ludności,
prof. Zdzisława Stahla: Ewolucja przepisów skarbowych w polskim ustawodawstwie konstytucyjnym.
kustosza Wł. Tad. Wisłockiego: Tomasz Masaryk jako socjolog i
prof. Ferd. Zweiga: Adam Krzyżanowski.

W tomie XXI, który się właśnie ukazał, mieszczą się prace:

- X. Rektora Uniw. S. B. w Wilnie, prof. dra Aleksandra Wójcickiego:** Rozwiązanie zagadnienia pracy.
red. „Gaz. Polskiej”, Bohdana Witwickiego: Ośrodki dyspozycji w gospodarce polskiej. —
dokończenie rozprawy pt. „Rząd, Sejm i Senat w sprawach gospodarczych”. odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski w sprawie wsi, kilkanaście recenzji dzieł ekonomicznych i socjologicznych i nekrolog śp. Gabriela Czechowicza.

Redakcja: Lwów, ul. Akademicka 21. II p. — **Administracja:** Lwów, Mickiewicza 3.

Prenumerata roczna wynosi w kraju wraz z przesyłką zł 15.— za granicą zł 20.—. Dla urzędników państwowych, samorządowych oraz słuchaczy wyższych uczelni, zamawiających prenumeratę bezpośrednio w administracji „Przeglądu Ekonomicznego”, prenumerata ulgowa zł 12.—. Dla członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, otrzymujących bezpłatnie „Przegląd Ekonomiczny” oraz mających prawo nabywania „Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” po znacznie niższej cenie, wkładka miesięczna zł 1.50, wkładka ulgowa zł 1.—, wpisowe zł 3.—. Prenumeratę wpłacać można na konto P. K. O. 154.383 lub przekazem pod adresem skarbnika, dyr. dra Karola Trawińskiego. Lwów, ul. Senatorska 11.—. Cena tomu w sprzedaży księgarskiej zł 4.—.

WIADOMOŚCI POLSKIEGO KOMITETU NORMALIZACYJNEGO

organ urzędowy P. K. N. przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu

— 1938 rok (Tom XIII) —
(ROK WYDAWNICTWA TRZYNASTY)

informują czytelników o wszystkich zamierzeniach
w sprawach normalizacji wyrobów przemysłowych
i ustalania jednolitych warunków technicznych do-
stawy o r a z
podają do wiadomości wszystkie projekty norm,
które mają być przedstawione do uchwały Komitetu.
Sfery przemysłowe i handlowe, dostawcy
i odbiorcy, prenumerując „Wiadomości P. K. N.”,
mają możliwość obrony swoich interesów,
zgłaszając we właściwym czasie sprzeci-
wy i uwagi do ogłoszonych projektów norm.

Warunki prenumeraty (łącznie z przesyłką):

Prenumerata jest płatna z góry i wynosi: rocznie zł. 24.—

Zapisy na prenumeratę przyjmuje Administracja.

Prosimy P. T. Prenumeratorów o wpłacenie bieżącej prenumeraty na konto Polskiego Komitetu Normalizacyjnego: P. K. O. nr 12.210 (z zaznaczeniem celu wpłaty).

STARACHOWICE



STAL